WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Operacye pod Czataldżą.

Agencyjne depesze wczorajsze przyniosły balamutną nieco wiadomość o zdobyciu przez bułgarów Czataldży i o panicznym odwrocie turków z pod Kadi-Kioj

Ogólnikowa redakcya informacyi mogłaby zrodzić przypuszczenie, że uważana za niesłychanie trudną do zdobycia turecka linia obronna została przerwana i zwycięskie zastępy króla Ferdynanda mają przed sobą otwartą drogę do upragnionego Carogrodu. Na razie jednak niema jeszcze mowy o przełamaniu, ani nawet o bezpośrednim szturmie właściwych fortyfikacyi czataldżyjskich. Chodzi tylko o ponowne opanowanie miasta Czataldży, leżącego o 4 kilometry na północo-zachód od przedniej linii okopów tureckich i o zajęciu fortu Kadi-Kioj, w zeszłą środę przez turków od bułgarów odebranego. Ale upadek Adryanopola daje strategikom króla Ferdynanda możność wzmocnienia zastępów, forsujących Czataldżę i Bulair — te dwa klucze, zamykające drogi do Konstantynopola przez osłabioną może i zdziesiątkowaną w licznych szturmach, lecz wielką entuzyazmem i upojeniem zwycięstwa oblężniczą armię adryanopolską. Przytem najlepsza artylerya ciężka armii bałkańskiej, po zdobyciu twierdzy nad Marycą, staje się wolna i może być użyta do gromienia szańców czataldżyjskich i bulairskich.

Potyczki i większe walki pod Czataldżą stały się w dniach ostatnich coraz częstsze (w depeszy agencyjnej, o której nadmienialiśmy, jest mowa nawet o dwudniowym szturmie). Można przeto przypuszczać, że o ile dyplomatyczna interwencya kresu krwawym zapasom nie położy, będą się bułgarzy kusili o przedostanie do Konstantynopola najkrótszą drogą — bo przez przeforsowane linie czataldżyjskie. Warto przeto przypomnieć sobie co przedstawiają i jaką posiadają odporność owe ostatnie tamy tureckie przeciw zalewowi zwycięskich wojsk bałkańskich.

Czataldżyjska linia obronna zamyka półwysep Bosforu od strony lądu i ma za zadanie bronić przystępu do stolicy.

Główne dwie linie fortyfikacyjne składają się z 27 fortów, położonych na wzgórzach, ciągnących się w poprzek przesmyku, w odległości 41 kilometrów od Carogrodu. Pierwsza zewnętrzna linia opiera się na wschodzie fortami Sarbejli, Tarfa i Łazark o wybrzeże jeziora Derkos, na zachodzie zaś dochodzi do zatoki Bujuk Czekmedże. Druga linia—krańcowym fortem Karaburun broni wązkiego przesmyku pomiędzy jeziorem Derkos a morzem Czarnem i ciągnąc się równolegle niemal z pierwszą, dochodzi również do zatoki Bujuk. Odległość między morzami Czarnem i Marmara wynosi w tem miejscu około 40 kilometrów, ponieważ jednak jezioro Derkos i zatoka Bujuk terytoryum lądowe znacznie zmniejszają, przeto właściwa długość linii czataldżyjskiej wynosi zaledwie 25 kilometrów.

Teren miejscowości posiada cechy górzyste; pojedyńcze szczyty dochodzą do 120 metrów wysokości. Spadzistość wzgórz zwłaszcza od północy, a właśnie z tej strony ma być prowadzona ofenzywa, jest znaczna. Prócz tego na południo zachodzie leży błotnista równina, mająca 15—20 kilometrów długości i 300 metrów szerokości; przedstawia ona naturalną przeszkodę dla szerokich ruchów strategicznych.

Od morza Czarnego do morza Marmara ciągną się w pierwszej linii czataldżyjskiej następujące forty: Sarbejli, Tarfa, Kuveld, Lazark, Taslarbej, Kirddżali, Tüdżiet, Gazibeji, Karakal-uokla, Mahmudie, Hamidje i Beg-jendi; a w drugiej—Kara burun, Almin-Czair, Deli-Junus, Meszet, Ardiot, Kuru Kajak, Dedżirment, Kurda, Sandżak, Zwik, Mahmud-basza, Tomasz, Ahmed-basza, Bachczicz-tabia i Granzbair. Zbudowane one zostały podczas ostatniej wojny Turcyi z Rosyą w latach 1877—1878 przez Blum baszę. Stosownie do projektu de Brialmont'a czasowe fortyfikacye miały być, jako główne siły oparcia defenzywy tureckiej, zastąpione przez forty stałe. Przed ostatnią wojną takich stałych fortów było tylko trzy, ale zabity w styczniu generalissimus Nazim basza, który akcyę wojenną Turcyi pojmował jako ścisłą defenzywę stolicy i przejścia do Dardanelów, niemało starań dołożył, by przestarzałe nieco fortyfikacye czataldżyjskie zmodernizować i do należytego stanu doprowadzić. Właściwe zabitemu marszałkowi energia i ruchliwość wiele w tym kierunku zdziałać zdołały. Korespondenci pism francuskich, którzy pozycye tureckie pod Czataldżą zwiedzali, twierdzą, iż niema tam fortu, któryby nie posiadał wskazanego przez strategię współczesną opancerzenia betonowego.

Jest jeszcze trzecia linia, broniąca przystępu do Konstantynopola: od Makrikoj na morzu Marmara przez Bujuk-deres do Agacztü na morzu Czarnem; lecz fortyfikacye jej, budowane pośpiesznie podczas wojny turecko-rosyjskiej w roku 1878, obecnie jako ostatecznie zaniedbane i przestarzałe, pozbawione są jakiegobądźkolwiek znaczenia pod względem strategicznym.

Odległość linii czataldżyjskich wynosi od Midyi na morzu Czarnem 65 kilometrów, od Lüle Burgas — 82 kilometry, od Czorlu—52 kilometry, od Rodosto na morzu Marmara—80 kilometrów, wreszcie od Konstantynopola zaledwie 43 kilometry.

Jak liczne są walczące o linię czataldżyjską zastępy wraże? Na to pytanie, jak i na pytanie o liczbie zwycięzców i zwyciężonych w Adryanopolu, odpowiedzieć można jedynie w przybliżeniu. Według danych, zebranych przez poważne i na byle jakiej informacyi się nie opierające pisma angielskie, w początkach lutego stały na linii czataldżyjskiej trzy tureckie korpusy nizamu, trzy korpusy redyfów i jeden korpus skombinowany z pułków różnolitych i z posiłków kurdzkich, tak zw. Hamidieh. Ponieważ korpus turecki składa się normalnie z 30 tysięcy ludzi, przeto liczbę regularnego żołnierza tureckiego pod Czataldżą można określić na 175—180 tys. Ze strony związku bałkańskiego obozowały pod Czataldżą w owym czasie pierwsza i druga armia bułgarska tudzież posiłki serbskie. Wzorowa tajemnica, jaką bułgarski sztab generalny otacza zarówno dyslokacyę jak i liczebność wojsk, nie pozwala nawet w przybliżeniu obliczyć zastępów bałkańskich. Przypuszczać należy, że liczba ich jeżeli jest nawet mniejsza od tureckich, nie powinna być mniejsza niż 145—150 tysięcy. Forsowna w ostatnich tygodniach ofenzywa bałkańska pod Adryanopolem spowodowała pewne uszczuplenie związkowych wojsk czataldżyjskich. Nietylko zapasowy korpus bułgarski, rozlokowany w Uzun-Küprü, ale i część dywizyi korpusów czynnych zostały z linii czataldżyjskiej wysłane pod Adryanopol.

Walki, jakie się dotychczas pod Czataldżą toczyły, nosiły cechy gwałtownych lokalnych potyczek. Ostatnio pozorne powodzenia turków, którzy na wschodzie posunęli się aż do Ormanli, zajmując w ten sposób cały basen jeziora Derkos, a w centrum, do utraconego wczoraj Kadi-Kioj, spowodowane były dobrowolnem cofnięciem się armii bułgarsko-serbskiej, która, uszczuplona przez wysłanie posiłków pod Adryanopol, na generalną bitwę się nie ważyła. Obecnie ogromne wzmocnienie związkowców bałkańskich przez armię adryanopolską, zrozumiała depresya, jaka wojsko tureckie na wieść o upadku świętego Edrynu opanuje, czynią szanse zwycięstwa sprzymierzeńców wyraźnymi zupełnie. Jeżeli—powtarzamy—interwencya dyplomatyczna kresu operacyom wojennym nie położy, szalone napozór forsowanie potężnych placówek tureckich pod Czataldżą nie jest wyłączone. O ile naturalnie sprzymierzeńcy bałkańscy nie obiorą innej drogi: przedarcia się przez słabsze od Czataldży i dla ofenzywy ze strony morza (od zatoki Saros) dostępne fortyfikacye Bulairu, zajęcia Gallipol

i europejskich Dardanelów, a następnie akcyi morskiej floty greckiej na morzu Marmora i na Bosforze. Co zaś będzie w razie forsownego szturmowania Czataldży przez związkowców, trudno sobie wyobrazić. Tam na wązkiej przestrzeni, 25 kilometrów zaledwie wynoszącej, będzie walczyło ze sobą 400,000 żołnierza, co wynosi przeciętnie 8 ludzi na jeden metr— (normalna średnio strategiczna wynosi 4) ilość nie dająca się zużytkować dla normalnej akcyi wojennej—co najwyżej dla krwawej rzezi pierś o pierś. Jeżeli turcy nie zdadzą się opanować panice, jak pod Kirk-Kilisse i Lule Burgas, będzie Czataldża widownią takiego krwi przelewu, jakiego oddawna nie pamięta Europa.

M.

Sprawy bałkańskie.

Kwestya ormiańska.

Likwidacya posiadłości tureckich w Europie znajduje oddźwięk i w Małej Azyi. Ormianie występują z żądaniem, by Europa ulżyła ich losowi. W dzienniku „Reichspost" pewien ormianin umieścił artykuł, w czarnych barwach przedstawiający położenie ormian tureckich. Ormianie są narodem aryjskim i posiadają starą kulturę. Umieli wytrwać w swojej religii chrześcijańskiej. Gdyby nie ormianie w Azyi Mniejszej, wszystkie te kraje wpadłyby ponownie w stan barbarzyństwa. Turcy prześladują ormian z niesłychaną zaciętością. Tylko niezmiernej wytrwałości ormian należy zawdzięczać, iż zdołali przetrwać te prześladowania. W 1895 roku sułtan Abdul Hamid kazał wyciąć w pień 300 tys. ormian. W 1909 roku turcy w mieście Adana wyrżnęli tysiące ormian. Mimo reform młodotureckich położenie ormian się nie polepszyło. Kurdowie w oczach władz tureckich zabijają jeszcze dzisiaj księży ormiańskich, nauczycieli i kupców. Władze tureckie wcale nie przychodzą ormianom z pomocą. Pozwalają kurdom na palenie wsi ormiańskich i na rzezie.

Obecnie grozi ormianom nowa katastrofa. Tysiące chłopów tureckich, wypędzonych z Europy, zwróciło się do Azyi celem znalezienia tamże nowych siedzib. Nie ulega wątpliwości, że te masy chłopów tureckich będą wypędzały ormian z ich siedzib.

Należy więc domagać się urzeczywistnienia artykułu 61 traktatu berlińskiego. Obowiązuje on Turcyę do wprowadzenia reform administracyjnych w okolicach zamieszkałych przez ormian i do zagwarantowania ormianom bezpieczeństwa przed kurdami i czerkiesami. Mocarstwa są obowiązane pilnować wprowadzenia tych reform i rękojmi bezpieczeństwa.

Ormianie spodziewają się, że tym razem stanie się ich żądaniom zadość. Kwestya ormiańska musi w najbliższym czasie wysunąć się na czoło wszystkich spraw politycznych. Sposób załatwienia kwestyi ormiańskiej rozstrzygnie o losie całej Azyi Mniejszej i o resztkach panowania tureckiego. Ponieważ atoli w Azyi Mniejszej koncentrują się interesy całego świata cywilizowanego, przeto owo zagadnienie posiada niezmiernie wielką i aktualną doniosłość.

Dwa miliony ormian zamieszkuje Turcyę azyatycką. Prócz tego ormianie mieszkają we wszystkich miastach państwa tureckiego. Liczba tych ormian rozproszonych dochodzi do 500 tys.

Wspomnieliśmy już wyżej, że ormianie są pochodzenia aryjskiego. Chrześcijaństwo przyjęli już w 33 roku po Chrystusie. Z ormian tureckich 300 tys. należy do kościoła katolickiego, 150 tys. do protestanckiego, większość olbrzymia jest wyznania prawosławnego. Za czasów cesarstwa bizantyńskiego ormianie byli dzielnymi żołnierzami, wielkimi artystami i myślicielami. Przeszło dwunastu cesarzów bizantyńskich było narodowości ormiańskiej. W państwie tureckiem ormianie stanowili żywioł nader ruchliwy. Mieli w rękach handel, wyróżniali się jako mężowie stanu, uczeni i artyści. Przez cały czas panowania tureckiego ormianie znajdowali się w jaknajokropniejszym ucisku. Tylko kościół ormiański ratował naród od zupełnej zagłady. Poezya ormiańska należy do najsmutniejszych na świecie, ponieważ opowiada ciągle o najstraszniejszych prześladowaniach tego narodu. Rząd turecki ciągle przyrzekał przeprowadzić reformy, lecz równocześnie poprostu kpił sobie z Europy i albo sam urządzał rzezie, albo pozwalał kurdom i czerkiesom przelewać krew ormiańską.

„Tribuna" o stosunkach austryacko-bałkańskich.

„Tribuna" pisze, co następuje: „Akcya ze strony Austryi w ciągu dni ostatnich, protesty gazet, ruchy floty i oświadczenia posła austro-węgierskiego w Cetynii oparte były na zdarzeniach, które miały miejsce w Albanii i podczas bombardowania Skutari. W rzeczywistości jednak miały one na celu uprzytomnienie Czarnogórze i Serbii niezłomnej decyzyi Austryi oddania Skutari Albanii.

Na posiedzeniu 19 go marca ambasadorowie postanowili uczynić wspólne wystąpienie w tym sensie w Cetynii i Białogrodzie. Wystąpienie owo miało na celu stwierdzenie faktu oznaczenia granic Albanii przez mocarstwa, które popierają akcyę Austryi. Wobec tego Austrya nie będzie potrzebowała uciekać się do wystąpień dyplomatycznych i manewrów floty.

Greccy działacze o królu Konstantynie.

Współpracownik greckiego pisma „Athenai" miał wywiad u kilku przywódców partyi politycznych w celu zasięgnięcia opinii ich o nowym królu i jego przyszłej polityce.

Theotokis oświadczył: „Polityka zewnętrzna zależna będzie od polityki wewnętrznej. W każdym razie kraj rozwinie swe siły wojskowe na lądzie i morzu". W sprawie wiadomości ze źródeł niemieckich, jakoby dyplomacya niemiecka miała mieć na przyszłość w Grecyi większe szanse powodzenia, Theotokis przyznał, iż często związki rodzin panujących wywierają wpływ na politykę.

Rhallys twierdzi, iż kraj może ufać zwycięskiemu i doświadczonemu królowi, który dokończy dzieła swego ojca.

Podług Mauromichalisa, panowanie króla Jerzego było panowaniem polityka i ugodowca, rządy zaś króla Konstantyna będą rządami żołnierza i wojownika, który starać się będzie o zaspokojenie innych aspiracyi swego narodu.

Wojna na Bałkanach.

Pamiętniki inżyniera Józefa Lipkowskiego, ochotnika armii bułgarskiej,

IV.

Sofia. Oficyalne wizyty, oczekiwanie nominacyi, zwiedzanie miasta, korespondenci gazet, agenci dyplomatyczni, przybycie oddziałów Czerwonego krzyża, wyjazd do armii.

Wyjechawszy z Białogrodu nad rankiem dopiero nazajutrz rano stanąłem w Sofii, podczas, gdy w normalnych warunkach odbywa się tę drogę w Orient-Expressie w ciągu 8-u godzin.

Niezwłocznie niemal po przybyciu udałem się do znanego i wybitnego dyplomaty, którego spotykałem parę razy w Paryżu i tenże tegoż jeszcze dnia wyrobił mi audyencyę u prezesa ministrów p. Geszowa, polecając mię przytem osobiście bardzo usilnie.

Idąc na tę audyencyę, dopiero zrozumiałem, jak trudne jest moje położenie. Co mam mu powiedzieć i o co go prosić?

Jam ani wojskowy, ani doktór, ani nawet młody, lat 50, to nie żarty. Jakże więc umotywować moją chęć uczestniczenia w wojnie, pod jakim pozorem i w jakiej roli?

Gdym się znalazł jednak przed tak miłym i sympatycznym staruszkiem, jak pan Geszow, lody odrazu stopniały między nami i z całą otwartością powiedziałem mu:

„Panie prezesie! Jestem słowianinem-polakiem i przyjechałem do Bułgaryi, aby ofiarować wam moje usługi bez żadnej myśli reklamy lub interesu. Fach mój, przeszłość i pewne uznanie, jakie sobie zdobyłem w świecie naukowym i przemysłowym, uchylają względem mnie podobne podejrzenia.

„Przykład młodej Bułgaryi, która po 20 latach swobody i przy 4-milionowej tylko ludności podjęła walkę z kolosem, ażeby oswobodzić macedońskich braci, będzie wielką otuchą i wzniosłym przykładem dla reszty słowiańskich narodów.

„Proszę więc mię zużytkować, nie jestem niestety fachowym żołnierzem, jestem tylko dość znanym inżynierem, lecz pomimo wieku mam jeszcze silne ręce, głowę na karku i serce gorące.

„To wszystko, co mogę ofiarować i szczęśliwy będę, jeżeli Ekscelencya zużytkuje je, dając mi przy tem możność widzieć z bliska ten olbrzymi i wspaniały narodowy wysiłek Bułgaryi".

Takie było w znacznem skróceniu przemówienie moje, wypowiedziane po francusku; miało ono zapewne dźwięki, które teraz na zimno odtworzyć nie mogę i wywarło widocznie bardzo dobre wrażenie.

Prezydent winszował mi i dziękował; powiedział, że takie objawy sympatyi i gotowości, jakiej daję dowód, są dla nich wielkim moralnym bodźcem i otuchą w wypełnianiu tak trudnego i tak ciężkiego zadania, jakiego się podjęła Bułgarya i obiecał mi gorąco zająć się moją sprawą.

I rzeczywiście, jak się później dowiedziałem, tegoż jeszcze dnia zniósł się w mej sprawie z ministrem wojny generałem Nikiforowem, z generalissimusem generałem Sawowem i z naczelnikiem sztabu generałem Fitchewem, którzy byli wtedy z główną kwaterą w Starej Zagorze i po kilku dniach przysłał mi własnoręczny długi i bardzo mię polecający list do generała Wazowa, naczelnika komunikacyi tyłów armii, to jest tej organizacyi, od której zależy dzisiaj los bitwy, gdyż ona dostawia amunicye, prowianty, buduje drogi, mosty i t. d.

Oczekując na rezultat mej audyencyi, skorzystałem z kilku dni swobodnych, jakie z konieczności miałem przed sobą, aby zwiedzić Sofię i wystudyować psychologię ludzi w czasie wojny.

Sofia jest obecnie bardzo miłem i czystem miastem, straciła zupełnie typ wschodni a przypomina prędzej belgijskie Leodyum (Liège).

Czystość, porządek, tramwaje, bruki, charakteryzują odrazu metodyczność bułgarów. Dużo bardzo nowych gmachów, lecz i pod tym względem praktyczni bułgarzy nie tracili czasu na przebudowywanie lub łatanie starych budynków, albo na stwarzanie nowego stylu architektonicznego, lecz odrazu zburzyli do szczętu stare dzielnice tureckie i na gołej niemal ziemi wznieśli nowe miasto, kopiując dla swych budynków styl i rozkład podobnych budynków zachodniej Europy.

Postawili sobie za zadanie robić prędko i dobrze i nie wahając się w tym celu przyjąć nowoczesnych wypróbowanych metod, zarzucając odrazu swe przestarzałe zwyczaje.

Zwiedziłem w Sofii fabrykę sukna Bagrowa i z przyjemnością zobaczyłem, że pod względem urządzenia, maszyn, warsztatów i organizacyi pracy nie ustępuje najlepszym fabrykom europejskim. Otóż fabryka ta w rok jeden przekształciła się ze starej nieudolnej fabryki na nowoczesną, gdyż, gdy chodzi o interes, lub o zwiększenie dochodów, to bułgarzy radykalne lubią środki.

Wojna odbiła się na mieście tylko w ten sposób, że większość magazynów zamknięto, gdyż wszyscy subiekci poszli do wojska. Teatry również zamknięte dla tejże przyczyny, zato dwa kinematografy pracują niemal bez przerwy.

Po ludności nie poznać, że się toczy stanowcza dla nich wojna, widać, że wszyscy byli na nią przygotowani, że jej pragnęli i że spokojnie oczekują rezultatu.

A przecież nie trzeba zapomnieć, że kraj zrobił wysiłek szalony, niebywały. 4-milionowa Bułgarya, gdyż nie będziemy liczyć pół miliona jej turków, którzy udziału w wojnie nie biorą, wystawiła przeszło pół miliona dobrze przygotowanego i zaopatrzonego żołnierza. Przedstawia to $12^1/_2\%$ ogółu ludności. W tej proporcyi Francya powinnaby módz wystawić 4 a Rosya 18 milionów faktycznych żołnierzy.

To też niema w Bułgaryi rodziny, w którejby wszyscy niemal godni do pracy członkowie nie służyli krajowi.

Sam poznałem później kilka wypadków, w których ojciec i syn jednocześnie służyli w wojsku, podczas, gdy dziadunio spełniał jako ochotnik żmudną pracę w biurach lub intendenturze wojskowej.

Spotykałem w Sofii ludzi, którzy, jak na przykład szewc, który mi robił wojskowe buty, mieli trzech synów w wojsku i oczekiwali z niecierpliwością wiadomości, nie o synach, lecz o rezultacie bitwy.

Później spotkałem w batalionie kolejowym, w którym sam służyłem, byłych głównych dyrektorów kolei państwowych, którzy tam wstąpili jako ochotnicy, w randze feldfebla, byłych posłów do parlamentu i wiceprezydentów izby, którzy się zapisali jako prości żołnierze ochotnicy.

Tym to olbrzymim patryotyzmem i szalonym wysiłkiem wytłumaczyć można powodzenie i zwycięstwa bałkańskich słowiańskich sprzymierzeńców.

Postawili oni na kartę wszystko; przeszłość i przyszłość swoją dla wzniosłej i życiodajnej idei — dla swobody.

W czasie mego kilkudniowego pobytu w Sofii zaczęły nadciągać cudzoziemskie misye i oddziały Czerwonego krzyża. Pierwszymi nadjechały oddziały czeski i wiedeński.

Najpoważniejszym ilościowo i organizacyą swą był bezwarunkowo Czerwony Krzyż rosyjski. Francuzi z p. Castellane na czele zajechali, jak zwykle, z wielkim szumem reklamy, ale pracowali dobrze.

Najsympatyczniejsze wrażenie zrobiła na mnie misya angielska, którą widziałem później już w Lozengradzie (Kirk-Kilisse). Systematyczność w pracy i porządek iście angielskie; kobiety w wojskowych mundurach, w kołpakach formy kolonialnej na głowie z ciemno-zielonego sukna, wyglądały trochę oryginalnie; lecz trzeba je było widzieć przy pracy, jak bez rozmów, bez szmeru, myły codziennie mydłem podłogi i ściany lazaretu i wszystkie łóżka chorych. Czystość i porządek absolutnie wyjątkowe.

Źródłem bardzo ciekawych, a nieraz i zabawnych studyów byli dla mnie korespondenci pism zagranicznych, szczególnie francuzi, którzy mi się niemal wszyscy przedstawili i cisnęli się pod moje skrzydło, gdyż ja jeden mówiłem po słowiańsku i rozumiałem bułgarów.

Co to za specyalna kategorya ludzi! Nie wątpią o niczem. Przyjechali tu nie znając ani języka, ani historyi kraju, ani geografii; nie rozumiejąc ani powodów, ani celu tej wojny, a ponieważ im płacą od wiersza, więc muszą pisać i pisać byle jak, aby prędko, aby dużo.

Latają po mieście jak kot z pęcherzem; wietrzą, podsłuchują, a gdy usłyszą, że kto mówi ich językiem, to natychmiast go oblegają i wypytują, przyjmując wszystko za dobrą monetę.

Między sobą grają komedyę i są zazdrośni; nieraz pod wielkim sekretem, jako niby przyjacielską usługę, komunikują jakąś wiadomość ważną, jakoby tylko co otrzymaną z najpewniejszego źródła, licząc, że kolega ją zużytkuje i zbłaźni się.

Jeden z nich, widocznie nowicyusz, skompromitował się z tego powodu, telegrafując do Paryża umówionym kluczem, że Saloniki wzięte przez bułgarów, a było to jeszcze 14 październik.

Drugiego ocaliłem nazajutrz od podobnej kompromitacyi, wstrzymawszy go, gdy już biegł do telegrafu ogłosić wzięcie Adryanopola.

Przyznać jednak trzeba, że położenie ich jest bardzo trudne, pominąwszy już nawet to, że nie znają języka. Źródeł informacyi niema żadnych: cenzura wojskowa jest pod tym względem bardzo ścisła i ma kompletną racyę.

Jedynem źródłem są oficyalne biuletyny, które rząd bułgarski redagował bardzo ostrożnie, ograniczając się na przytaczaniu faktów i to dopiero nazajutrz po ich spełnieniu się.

Gazety miejscowe również bardzo ostrożnie i patryotycznie nie rozdmuchiwały entuzyazmu.

Z tem wszystkiem korespondenci zagraniczni, którzy pozostawali w Sofii byli w znacznie lepszych warunkach, niż ci, którzy byli przy głównym sztabie armii.

Mieli przynajmniej wiadomości oficyalne ze wszystkich teatrów walki na Bałkanach, podczas gdy korespondenci przy armii byli trzymani z daleka w tyle frontu i nie tylko nie widzieli akcyi swego frontu, lecz o rezultatach jej dowiadywali się nawet później, niż ich koledzy w Sofii.

Wyjątek stanowiło kilku wybitnych korespondentów wojskowych, lecz i ci widzieli z tego dramatu historycznego tylko tę małą scenę, jaką obejmowała ich lornetka.

Tembardziej nie zazdroszczę korespondentom, że osobiście byłem w następstwie postawiony w wyjątkowych warunkach, w których mogłem przerzucać się z frontu na front i widzieć to, czego napewno żaden korespondent i żaden cudzoziemiec widzieć nie mógł.

Naturalnie postanowiłem sobie wzamian zachować absolutną dyskrecyę i przez cały czas mego pobytu przy armii nie posłałem nigdzie najmniejszego sprawozdania i ograniczyłem się na braniu notatek, które obecnie zużytkowuję.

Oprócz korespondentów spotkałem w Sofii dyplomatycznych poufnych agentów ościennych mocarstw, których rolą było zapewne zdanie sobie dokładnie sprawy z opinii publicznej i poniekąd wpływanie na nią w pewnym kierunku.

Naturalnie nie przedstawiają się oni jako tacy i działają bardzo umiejętnie i ostrożnie. Jeżeli miałem sposobność odgadnąć jednego z nich, to dzięki po pierwsze temu, że zachodziła zbyt rażąca sprzeczność między jego pozornym fachem i wyjątkowo wielką inteligencyą i erudycyą, a po drugie, że musiał on przyjąć mnie również za agenta dyplomatycznego i był nieco otwartszy ze mną, niż z innymi.

Rozumiem poniekąd, że mógł on nie wierzyć, iż człowiek w moim wieku i z mojem stanowiskiem chce wejść jako zwykły ochotnik do armii bułgarskiej i myślał, że to pretekst dla zamaskowania innej misyi.

Uwagę moją zwrócił przytem fakt zresztą wypadkowy, a mianowicie, że w pośpiechu dał mi prezentując się kartę wizytową, gdzie jego fach był wskazany inny i to znacznie wyższy, aniżeli ten, który figurował na kartach, które dawał innym osobom. W każdym razie przyznać muszę, że rzadko spotkałem tak inteligentnego i tak wszechstronnie wykształconego człowieka.

Nie dając mu poznać mego zdziwienia zacząłem uważnie studyować go i przekonawszy się, że celem jego jest poróżnić bułgarów z serbami, zdecydowałem się bardzo dyplomatycznie dać mu do poznania, że domyślam się jego roli.

Było to na dwa dni przed wyjazdem mym do armii. Było nas liczne grono; paru miejscowych dyrektorów towarzystw asekuracyjnych i cały mój sztab korespondentów.

Jeden z nich p. Richard, korespondent „Petit Parisien", najbardziej czytanej we Francyi popularnej gazety, opowiadał nam następującą anegdotkę o Kuropatkinie, którą po-

---

IGNACY DĄBROWSKI. 4)

Zmierzch bogów.

PASTEL.

Krzyniecki zwłóczył i wahał się.

Natura jego posiadała jakąś lepkość, do której się przyczepiały najdrobniejsze niteczki wszelkich przeciwności życiowych. Refleksya, obawa zawodu przyćmiewały w nim rzutkość czynów. Czuł się w gęstej, splątanej sieci, tyle trzebaby porwać, tyle nawiązać na nowo! A poza tem—czyż to jest pewnem, że napisze, że skończy?...

Ale wreszcie wiara Ani Borskiej udzieliła się i jemu. Zaczął gromadzić pieniądze, wymówił mieszkanie i oznaczył termin. Dopiero za dwa miesiące. Nie, wcześniej nie mógł w żadnym razie. Przestraszało go, że tak już wrósł w powszednie życie Warszawy. Więc dobrze, wyjedzie, choćby miał coś porwać lub złamać, bo za rok byłoby już tylko trudniej albo zgoła niemożliwie.

Ona też prawie w tym samym czasie wyjeżdżała z koncertami.

O wyjeździe wspólnym nie było nawet mowy: on potrzebował ciszy bezmiernych przestrzeni morza, ona mogła koncertować tylko w wielkich, hałaśliwych stolicach.

Bo tak, próbowała jeszcze. Bliska była chwila, albo już nadeszła, kiedy nerwowość i efektowność gry miała doprowadzić w swej przesadzie tylko do kuglarstwa, a wielka sztuka spaść do rzędu sztuczek. Publiczność musi przejrzeć, a wtedy jej szlachetna, spokojna gra odzyska swoje prawa.

I Ani Borska apelowała do przyszłości.

Może już. Pojedzie i zagra. Czuła się tak pewną, tak niewzruszenie pewną, że omyłka była po stronie publiczności, a ona, Ani Borska, prawie jedyna zachowała, jak nabożna kapłanka, tradycye wielkiej, jaśnie wielmożnej sztuki...

Aż raz — mniejsza z tem, jak i kiedy — Krzyniecki poczuł, że jego przyjacielski stosunek do wielkiej pianistki poczyna się przeradzać w nieprzeparty pociąg do kobiety. Odurzał go zapach jej włosów, wytworność całej postaci drażniła mu zmysły z większą siłą, niż najlubieżniejsze obrazy. Ach! pochwycić ją w objęcia, zgnieść, nasycić się wyzyskaniem tego wykwintnego ciała!

Ale nie, nie. On nie zbruka ani jej, ani słodkiej, serdecznej harmonii ich stosunku. Bo cóż go usprawiedliwi? Miłość? To przecież nie była miłość. Kochał kiedyś i wiedział, jak się czuje wtedy i czego pożąda. Zresztą, czy nie odepchnie go ze wstrętem, jak bezwstydnie rozlakomionego samca? ona, wytworna duszą i ciałem Ani, przez pół tylko żyjąca tem życiem, a drugą połową wsłuchana w te czary harmonii dochodzące z zaświata...

Uszanował ją i siebie—i zniknął.

Przez miesiąc nie bywał u niej, w swojem podnieceniu przed zbliżającym się wyjazdem znajdując ujście dla podrażnionych nerwów i niezaspokojonych zmysłów.

Ona, niepewna, gubiąca się w dociekaniach—czekała.

Aż nagle zobaczyła go w sali na swoim pożegnalnym koncercie.

I stała się rzecz niesłychana, Ani Borska po raz pierwszy grała nerwowo z temperamentem. I sonata Beethovena zleciała z jej palców jak huragan. Silnie rozbłysłe jej oczy nie widziały już nic, nawet klawiszów. Sala tupała, huczała, grzmiała oklaskami. Ani Borska raz jeszcze święciła swój zupełny tryumf.

A kiedy zaraz po koncercie zjawił się u niej stęskniony, upojony, nie władnący dłużej sobą, zarzuciła mu sama ręce wokoło głowy i powiedziała tylko: „tak się stać musiało".

. . . . . .

Dziesięć dni przeżyli jak w bajce.

Telegraficznie odłożyła dwa koncerty, on z paszportem w kieszeni, już bez mieszkania, w hotelu, jakby już za granicą, chodził po Warszawie oczarowany, jak zagorzały. Czynili sobie nieskończone wyrzuty, słodkie niby pieszczota, za ten zmarnowany miesiąc. Na całe życie pozostało im wrażenie ciągłego pośpiechu, gotowania się do podróży, upajających chwil rozkoszy i robionych razem sprawunków. Ona sama wybrała mu czapkę podróżną nie mogąc się dość nazachwycać całą jego postacią; on w trzech sklepach przeglądał z nią różne boa, zanim wybrał takie, które było jej godne. A poza tem — mnóstwo dziecińśtw, mnóstwo szaleństw... Mus wyjazdu i rozjechania się ciążył im jak dręcząca zmora, ale jednocześnie nadawał jakiś specyalny, gorączkowy koloryt przeżywanym chwilom. Im krótsze już były, tem wyzyskiwali je mocniej, jakby chcąc się upoić na całe życie.

Ale ostatnia chwila musiała w końcu nadejść.

Ona, związana wcześniej zawartym kontraktem, odłożyła swój termin do ostatniej możliwej godziny; on—ledwie zwolniony jak ptak z krępujących go więzów w Warszawie, zachował jakieś poczucie, że musi jechać i korzystać z tej swobody z takim trudem zdobytej—dla pracy, dla przyszłości, dla sztuki.

Rozjechali się jednego dnia, niemal jednocześnie: on do Włoch, ona do Berlina. Pół godziny, które po jej odjeździe czekał na swój pociąg w natłoczonej poczekalni, wydało mu się nagle takiem udręczeniem, że musiał je zapełnić wysłaniem do niej depeszy i pisaniem pierwszego listu.

. . . .

A potem?

Długa, męcząca podróż odbywana jednym tchem. W Alassio, gdzie osiadł na dłużej, przez kilka dni jeszcze zachował coś z zamętu ostatnich tygodni. Teraz, w ciszy błękitu morza i nieba wydały mu się one fantastycznym snem. Nie mógł nawet spokojnie myśleć o nich: to chyba nie on tam, w Warszawie, przeżył te dziesięć dni. To było coś zewnętrznego, coś, co jeszcze nie zdążyło wżyć mu się w duszę i pamięć. Wyrażenie z jej listu: „Mój Pawle", wydało mu się niezwykłe. Jakto? Ani Borska nazywa go po imieniu? Wysilał się, żeby w kilku listach początkowych nie użyć wyrazu: pani.

Za to pracował całymi dniami, całymi wieczorami.

Ogarnął go zapał. Oddawna już nie czuł się tak doskonale usposobionym, niemal natchnionym. Rosnące wciąż dzieło podniecało go jak mocne wino. Napisze! Skończy!

Nie wiele nawet korzystał z morza i przechadzek wzdłuż jego brzegów. Cóż go teraz mogło obchodzić morze? Było piękne jak zawsze i kochał je po dawnemu, ale na zachwyty nie było czasu. Nosił w sobie ciągle własny, odrębny świat swojej powieści i żył w nim tak niemal realnie jak w rzeczywistym.

Ale już po miesiącu nastąpiło pewne wyczerpanie.

Przyszły bóle głowy, a nocami śniło mu się ciągle, że pisze: to było najgorsze. Wstawał ociężały, z umysłem nieodświeżonym. Trzeba było stanowczo wyrzec się pisania wieczorem.

(D. c. n.).

wtarzam, gdyż była już cytowana i należy do historyi.

Było to tuż przed wojną japońską; odbywały się wtedy w Królestwie Polskiem manewry w obecności Kuropatkina. Cesarz Wilhelm wysłał na te manewry swego adyutanta z poleceniem, aby mu zatelegrafował krótko i dobitnie swe zdanie co do wartości Kuropatkina jako dowódcy.

W dniu ukończenia manewrów otrzymuje cesarz tę krótką depeszę: „wart sześć korpusów", co miało oznaczać, że może dowodzić dzielnie tylu ludźmi.

Nastąpiła wojna japońska i po Mukdenie cesarz Wilhelm spotkawszy się z tym samym adyutantem powiada mu żartem: „Kuropatkin cię oszukał—on wart tylko jedną dywizyę".

Korzystając z tej anegdotki zwróciłem się do mego agenta i głośno powiadam mu: „Panie X; są ludzie, którzy starają się wmówić, że są warci znacznie więcej, jak w rzeczywistości, a pan robisz wprost przeciwnie,—starasz się usilnie, by cię brano koniecznie za coś znacznie mniejszego, niż jesteś w rzeczywistości?"

Wybuchnął ogólny śmiech, wszyscy obecni popatrzyli na pana X i na mnie i zrozumieli.

Tejże jeszcze nocy p. X opuścił Sofię i pojechał, jak mi potem mówiono, do Białogrodu.

Nazajutrz otrzymałem list rekomendacyjny ministra-prezydenta i na trzeci dzień po pożegnalnych wizytach, jakie złożyłem jemu i ministrowi wojny generałowi Nikiforowowi, wyjechałem do głównego sztabu do Starej Zagory.

(D. c. n.)

Wzmocnienie twierdz pruskich.

—o—

Natychmiast po przyjęciu wojskowych projektów prawa pruski sztab główny przystąpi do przekształcenia i wzmocnienia trzech fortec, a mianowicie w Koblencyi, Poznaniu i Grudziądzu.

Koblencya leżąca przy ujściu Mozeli do Renu przyznana została Prusom dopiero na mocy traktatu z r. 1814. Fortyfikacye koblenckie zniesiono w r. 1799 po zajęciu Koblencyi przez wojska francuskie, zostały odbudowane przez Prusy w r. 1815 za pieniądze, pochodzące z kontrybucyi wojennej, zapłaconej przez Francyę na mocy drugiego traktatu paryskiego. Fortyfikacye koblenckie jednak utraciły obecnie swe znaczenie, oprócz cytadeli na Ehrenbreitsteinie nie są w stanie się oprzeć poważnemu atakowi i ochronić miasto, od którego są odległe o 1000—1500 metrów.

Znaczenie Koblencyi nie może być porównane ani do znaczenia Moguncyi, ani Kolonii. Forty koblenckie nie leżą na drodze, przez którą pociągnie na Niemcy wojsko nieprzyjacielskie w razie wojny, zagradzają one tylko drogę idącą z Metzu i z Tryeru Luxenburgu, a kończącą się wąwozem Lachn. To też fortyfikacye te miały zawsze drugorzędne znaczenie. Przekształcenie Koblencyi na nowożytną fortecę zmusi inżynierów do posunięcia fortyfikacyi ku płaszczyznom: Kublkopf, Rothe Ley, Hengsthof i Kaerlich na lewym brzegu Renu; na prawym zaś brzegu będą musieli pokryć fortami płaszczyznę na linii: Nieder—Lahnstein—Neubaesel—Greuzhausen. Pociągnie to za sobą koszta wynoszące około 100 mil.

Na wschodniej granicy Poznań, który ma być również przekształcony na nowożytną fortecę, posiada znaczenie pierwszorzędnej wagi jako forteca, wobec tego, że leży ona na zbiegu wielu linii kolejowych, a wreszcie, że znajduje się na drodze prowadzącej wprost do Berlina. Armia nieprzyjacielska, wkraczająca ze wschodu, ze względu na różne przeszkody terytoryalne, jako to bagna i jeziora, zmuszona jest przemaszerować przez Poznań lub Głogów.

Poszczególne forty (4 na prawym brzegu Warty i 7 na lewym) zbudowane w r. 1873 są oddalone zaledwie o 3—4 kilometrów od fortecy. Tam więc również jest dużo do zrobienia.

Co się tyczy Grudziądza, leżącego o 140 kilometrów na północo-wschód od Poznania, to fortyfikacye jego zdeklasowane w r. 1873 okalają zaledwie tylko most kolejowy na Wiśle.

Wobec tego można twierdzić bez przesady, że doprowadzenie tych 3 twierdz do należytego stanu kosztować będzie co najmniej 200 mil.

Z prasy rosyjskiej.

Prasa rosyjska przyjęła z oburzeniem ultimatum austryackie.

„Russkoje Słowo" pisze:

„Wyzywający sposób postępowania dyplomacyi austryackiej, która nie krępowała się naruszyć niejednokrotnie dawanych obietnic, wysuwa na porządek dzienny możliwość konfliktu nie tylko austro-czarnogórskiego, lecz i austro-europejskiego. Bezkarne wystąpienie gabinetu wiedeńskiego, który wyprzedził Europę ze swemi żądaniami, doda ducha partyi wojennej nad brzegami Dunaju. Nikt nie jest w stanie ręczyć za to, czy po likwidacyi kwestyi skutaryjskiej Austrya nie wysunie na porządek dzienny kwestyi Janiny, następnie Salonik i t. d. Europa nie może żyć pod ciągłą grozą nowych wystąpień austro węgierskich wichrzycieli".

„Russkaja Mołwa" twierdzi, że Rosya nie ma prawa pominąć wystąpienia Austryi milczeniem. Czytamy tam:

„Domagając się ze względu na interesy Serbii i Czarnogóry pokojowych gwarancyi od Austryi, Rosya zobowiązała się tem samem w oczach całej Europy do zabrania głosu, gdy państwom tym zagraża niebezpieczeństwo wojny. Niechże wypowie ona, nie zwlekając, to słowo, godne jej i przyjętych przez nią zobowiązań, a znajdzie ono echo wśród całego narodu rosyjskiego, ponieważ nie może on pozostać obojętny, „gdy armaty szwabskie gotowe są rozstrzeliwać" jego pobratymców i braci z ducha Bóg świadkiem, że nie chcemy wydobywać miecza z pochwy, lecz nie zmaleliśmy jeszcze do tego stopnia, żeby dopuścić do jawnego rozboju".

W tejże gazecie w artykule pod tytułem „Protest przeciwko wojnie" czytamy:

„Rozumiemy, czem wojna grozi Rosyi, lecz jest ona groźna dla wszystkich, a dla Europy nawet bardziej, niż dla nas. Jeśli z jednej strony i rząd i społeczeństwo będą krzyczeć na wyścigi tylko w niebezpieczeństwie, a przeciwna strona, której nie tamiej ono zagraża, będzie miała dość śmiałości do eksploatowania tego strachu i odważy się na ryzyko „zastraszenia", to wytworzy się tego rodzaju idyotyczna sytuacya, że ludzie usuwają sobie sami grunt z pod nóg, oddając przeciwnikowi to, do czego on nie ma najmniejszego prawa rościć sobie pretensyi i robią wobec całego świata wrażenie słabości, które będzie wzięte w rachubę i odbije się przy rozstrzyganiu naszych własnych spraw i nie tylko dyplomaci będą wówczas temu winni. Bezpodstawne i bezsensowne roszczenia Austryi w stosunku do serbów i czarnogórców mogą być potem skierowane i do nas".

„Gołos Moskwy", ubolewając nad optymizmem dyplomacyi rosyjskiej, wykazuje, że postępowanie Austryi stwierdza, iż nie liczy się ona zbytnio z Rosyą.

„Nie trzeba szczególnej przenikliwości—pisze gazeta — żeby zrozumieć cel istotny zakusów austryackich; jeśli można się czemu dziwić, to tylko temu, że dyplomacya austryacka nie starała się nigdy ich nawet dobrze zamaskować. Uważa ona widocznie, że z nami nie należy się zbytnio krępować. W r. 1908 ambasador austro-węgierski oświadczył publicznie i urzędownie, że rząd jego nie żywi żadnych zaborczych zamysłów w stosunku do Bośnii i Hercegowiny. Słowa jego jednak nie przebrzmiały jeszcze, gdy w Wiedniu ogłoszono aneksyę. Niezadługo po mobilizacyi hr. Walsassine z takąż szczerą i uczciwą miną oświadczał w Petersburgu, że Austrya nie żywi wrogich uczuć względem słowian (co dało powód do dodania sławetnego dodatku do rosyjskiego tekstu o demobilizacyi) i bezzwłocznie po tych słowach armia austryacka na granicach serbskiej i czarnogórskiej zaczęła się przygotowywać do wojny".

Z życia prowincyi.

Z powiatu kowelskiego.

O życiu towarzyskiem naszego powiatu mało się da powiedzieć. I tu niepodobna pominąć nieszczęsnej sprawy drogowej, co się wciąż przypomina, jak uprzykrzona zwrotka, której się pozbyć nie można. Bo prócz innych czynników i drogi składają się na to, że o życiu towarzyskiem, w trochę szerszem znaczeniu, nie można powiedzieć nawet, że ono u nas zamarło. I starsi z dzisiejszego pokolenia nie pamiętają, jak ono żyło. Oprócz rzadkich odwiedzin pomiędzy bliższymi domami, liczniejszych zebrań w naszej okolicy nie bywa. O zabawach towarzyskich przywykliśmy słyszeć tak, jak np. o aeroplanach: gdzieś one są, ale nie u nas. Bez żadnej przesady można powiedzieć, że największe zebrania bywają u nas na pogrzebach, a śmierć, przerzedzając szeregi, zabiera ofiary i tam, gdzie się ich najmniej spodziewamy.

Niezbyt dawno okolicę naszą poruszyła śmierć, co na długo przyćmiła ognisko domowe, przy którem wrzała praca na posterunku, życie rodzinne i towarzyskie. Późnym wieczorem jesiennym (8 października z. r.) liczny orszak pogrzebowy przerwał ciszę wiejskiego cmentarza w Mielnicy.

Pochodnie żałobne oświeciły grób rodziny pp. Łada Łobarzewskich, rozwarty na przyjęcie nowego mieszkańca. Grzebano zwłoki ich syna, ś. p. Stanisława, słuchacza praw, dwudziestoletniego zaledwie młodzieńca.

Nie bacząc na bezdroża, z rzadko już rozsianych dworów i dworków, liczne pośpieszyli sąsiedzi dla oddania ostatniej posługi, bo pieczęć śmierci na ustach młodzieńczych silniej pociąga tajemnicą zagadki życia. Podnosiła nastrój i osobistość zmarłego. Niesł a cony chłopięciem, młodzieniec, zaletami umysłu, krasą duszy i ciała, rokował nadzieje zajęcia poczesnego stanowiska w społeczeństwie. I oto śmierć nieubłagana wyrwała z objęć rodziców ich chlubę i miłość, jak ptaszynę wyszłą zaledwie z pod skrzydła matki, pogrążając rodziców w rozpacz, a bliźnich w żal i ciężką zadumę. Być może Opatrzność zechciała oszczędzić jednego z tych, których ciernie życiowe ranią najboleśniej. Gdy z promiennego szlaku pragnień i marzeń pierwszej młodości już się zbliżał do życia, a pierwsze dotknięcie zmroziło duszę i ciężką chmurą osiadło na jego czole młodzieńczem — Opatrzność przeniosła go na drogę, co prowadzi w zaświaty, w krainę ducha, gdzie jest urzeczywistnienie ludzkich przeczuć, ideałów i pragnień; czas przyniesie rodzicom niejakie ukojenie świeżego dzisiaj bólu, a znajomym i bliskim da jasne wspomnienie tego krótkiego życia.

E. A. W.

Proces rojalistki portugalskiej.

Sąd wojenny w Lizbonie ma rozpatrywać w tych dniach sensacyjną sprawę panny Konstancyi Telles de Gama, oskarżonej o spisek przeciwko rzeczypospolitej portugalskiej. Oskarżona pochodzi w prostej linii od znakomitego żeglarza Vasco-de Gama, wicekróla Indyi portugalskich, do których on odkrył w r. 1798 drogę przez przylądek Dobrej Nadziei.

Panna Gama, która liczy lat około 30, uwięziona została już przed kilkoma miesiącami po znalezieniu u niej różnych podejrzanych listów. Była ona członkiem komisyi pań portugalskich zbierającej ofiary dla spiskowców rojalistycznych i więźniów pozostających bez środków do życia. Pozostając w więzieniu spełniała w dalszym ciągu swoje funkcye dobroczynne. Cela jej stanowiła, jakby rodzaj biura adresowego, zawierając adresy i wszelkie informacye co do rojalistów pozostających w nędzy. Działalności jej ułatwia ta okoliczność, że jest nadzwyczajnie bogata. Odwiedzali ją częstokroć w więzieniu i karbonaryusze republikanie.

Pana Gama zdecydowała, że nie postawi żadnego świadka ze swej strony i zabroniła adwokatowi przemawiać w swej obronie. Powinien on ograniczyć się jedynie do oskarżenia jej prześladowców. Pomiędzy stronnikami monarchii twierdzą, że w partyi monarchicznej jest właściwie tylko dwoje prawdziwych działaczy, a mianowicie: p. Gama i ksiądz Domingos oni to bowiem stanęli na czele ruchu, który miał miejsce w czerwcu w roku ubiegłym. Rząd powziął odpowiednie środki w celu utrzymania porządku.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Klemensa.

Jutro 16 (29) Abrahama Pust.

Wschód słońca o godz. 5 m. 47.
Zachód słońca o godz. 6 m. 23.
Długość dnia godz. 12 m. 35.

Kalendarzyk Historyczny.

28 marca n. st.

Roku 1657. Rakoczy siedmiogrodzki ze szwedami wjechał do Krakowa.

— **Teatr Polski.** Ostatnie widowisko w sali „Ogniwo" odbędzie się dzisiaj.

Artyści odegrają doskonałą farsę Dregellego „Dobrze skrojony frak," która przez kilka wieczorów wypełniała salę teatru.

Po jutrzejszym widowisku trupa p. F. Rychłowskiego udaje się do Odesy na kilkanaście przedstawień, poczem artyści jadą na wywczasy po pracowitym sezonie kijowskim.

— **Z Koła Kobiet.** Dowiadujemy się, że sekcya pedagogiczna Koła Kobiet, stosując się do życzenia publiczności, powtórzy operetkę japońską pod tytułem „Kwiat Brzoskwini", która uzyskała ogólne uznanie,—powtórne to przedstawienie odbędzie się w „Ogniwie" w dniu 31 b. m. Zarząd „Ogniwa" już udzielił Kołu Kobiet sali na ten dzień, wobec tego projektowany na ten sam dzień odczyt Związku równouprawnienia zostanie odłożony.

— **Nowa świątynia katolicka w Irpeniu.** Nowa świątynia, która, jak to pisaliśmy, stanąć ma w Irpeniu, jako owoc zbożnych usiłowań letników-katolików, ma być kaplicą filialną kościoła parafialnego w Rozważowie.

Jednym z członków honorowych komitetu budowy jest p. Walens Sagatowski (nie Sagatowicz) właściciel znacznego majątku ziemskiego w okolicach Irpenia. Do tegoż komitetu, jako rzeczywiści jego członkowie, weszli pp. Tadeusz Lisicki i Wojciech Rojek.

— **Echa rewizyi senatorskiej.** Ukończone zostało śledztwo pierwiastkowe w sprawie b. urzędników kijowskiego okręgu komunikacyi inż. Gunionskiego i Markowskiego; projekt aktu oskarżenia przesłany został do zatwierdzenia wydziału oskarżeń kijowskiej izby sądowej. Oskarżenie sformułowane zostało według art. 362 kodeksu karnego, przewidującego fałszerstwo służbowe.

— **Z kij. T-wa agronomicznego.** Kijowskie T-wo agronomiczne zamierza w roku bieżącym znacznie rozszerzyć swą działalność: w miastach i miasteczkach naszego kraju urządzane będą popularne odczyty z dziedziny rolnictwa oraz w dalszym ciągu prowadzone będą badania nad kulturą kartofli w gub. wołyńskiej; (w roku zeszłym komisya prowadziła badania na Polesiu); po zatem T-wo zamierza wydać 2-gą część prac komisyi badającej gospodarstwa na Rusi (1-sza część została wydana w roku zeszłym) oraz rozwinąć działalność komisyi wydawnictw popularnych z zakresu rolnictwa, której recenzye o pracach z tej dziedziny będą ogłaszane drukiem.

Nowoobrany zarząd T-wa składa się obecnie z prezesa prof. W. Kolkunowa, wiceprezesa S. Frankfurta, skarbnika—A. Duszeczkina, członków stałych—A. Jaroszewicza i I. Czernysza i sekretarza M. Fiorowa.

— **Skutki Manifestu.** Po Manifeście do zarządu kolei Poł.-Zach. w dość znacznej ilości napływać zaczęły prośby b. urzędników wydalonych ze służby z powodu różnych wykroczeń służbowych. Osoby te, powołując się na Manifest, proszą o przyjęcie z powrotem do zarządu kolejowego. Naczelnik kolei W. Szmidt zwrócił się w tej sprawie do ministerstwa komunikacyi prosząc o wskazówki.

— **Fałszywe pogłoski.** Podana wczoraj w dziale telegramów naszego pisma wiadomość o rzekomem ustąpieniu z zajmowanego stanowiska naczelnika kolei Poł.-Zach. W. Szmidta oraz ministra komunikacyi Ruchłowa, którą nasz korespondent petersburski zaczerpnął z „Birż. Wied.", jak nas zapewniono, jest zgoła fałszywa.

Rewizye w wydziale handlowym oraz innych wydziałach zarządu kolejowego były dokonane z inicyatywy obecnego naczelnika kolei i chociażby dlatego nie mogą przyczynić się do jego ustąpienia. Rewizye przysporzyły szeregu niezbitych dowodów, że nadużycia na kolei datują od niepamiętnych już czasów, a nadużycia z frachtami były uprawiane na szeroką skalę już w roku 1908. Obecnie właśnie naczelnik kolei po uzyskaniu zgody ministra dąży do sanacyi stosunków na kolei i korzysta w tej mierze z poparcia sfer miarodajnych w Petersburgu.

— **Narada buchalterów.** Wczoraj zakończyły się obrady zjazdu buchalterów ziemskich gubernii kijowskiej, zwołanego w celu rozpatrzenia niektórych kwestyi, dotyczących zastosowania nowego prawa o podniesieniu finansów ziemskich. Jak wiadomo, na mocy tego prawa ziemstwo kijowskie zwolnione zostało od wydatków na utrzymanie duchowieństwa oraz od wydatków na rozjazdy dla sędziów śledczych, policyi i pośredników mirowych, przewóz aresztowanych i t. p., które rząd odtąd będzie zwracał w całości lub w razie niemożności ścisłego określenia ich sumy — w 1/3 części wszystkich wydatków.

Ze względu na trudność ścisłego określenia ogólnej sumy powyższych wydatków, narada zatrzymała się na drugim ze wskazanych sposobów. Ponieważ zaś zwracana przez rząd 1/3 część wydatków winna być obliczana na podstawie przeciętnej sumy wydatków na powinność podwodową etc. za ostatnie trzy lata, którą określono na 280—290 tys. rb, ziemstwo więc otrzyma w r. b. około 80—90 tys. rubli.

— **O polepszeniu bytu pracowników kolejowych.** Komisya budżetowa Dumy Państwowej ma przystąpić wkrótce do rozpatrywania preliminarza ministerstwa komunikacyi. Jak wiadomo do preliminarza na rok 1913 ministerstwo wciągnęło kredyt w wysokości 10 mil. rubli na powiększenie pensyi i wogóle polepszenie bytu materyalnego urzędników kolei rządowych. Z tej sumy około dwóch milionów przypada pracownikom kolei Poł.-Zachodnich, pobierającym do 900 rubli pensyi rocznie, którzy w razie przyjęcia budżetu przez izby prawodawcze otrzymają od 30 do 40% dodatku do pobieranej pensyi. Pensye, zgodnie z preliminarzem, mają być podniesione od dn. 1 sierpnia r. b. W razie przyjęcia tego kredytu ministerstwo od roku 1914 będzie musiało asygnować na ten cel dwadzieścia kilka milionów rubli rocznie.

W związku z tem centralny zarząd kolejowy w Petersburgu zażądał w drodze telegraficznej od zarządu kolei Poł.-Zachodniej przysłania przed 15-ym b. m. ścisłego wykazu liczby pracowników kolejowych z wymienieniem pobieranych przez nich pensyi. Wykazy te przedstawione będą komisyi budżetowej Dumy Państwowej.

— **Zgon dziekana.** Wczoraj po dłuższej chorobie zmarł na zapalenie płuc dziekan wydziału lekarskiego uniwersytetu kijowskiego profesor medycyny sądowej rz. r. st. Obolonskij.

— **Rezultaty eksploatacyi.** W lutym r. b. kol-je Poł.-Zachodnie przewiozły ogółem 1,143,016 pasażerów o 50 tysięcy z górą więcej niż w tym samem okresie r. ubiegłego. Ogółem od 1-go stycznia r. b. do 1-go marca kolej wyprzedała bilety 2,081,830 pasażerom. Ze sprzedaży biletów w lutym r. b. uzyskano 1,168,073 rb. 61 kop., w lutym zaś r. ubiegłego 1,110,489 rb. 50 kop. Od 1 go stycznia do 1-go marca r. b. ze sprzedaży biletów wpłynęło ogółem 2 4[illegible]8,800 rb. 80 kop.

Według taryfy wojskowej przewieziono 17,873 osoby a od początku roku do 1 go marca 40,017 osób.

Towarów małej szybkości przewieziono w lutym 76,950,165 pudów, w tym samym zaś miesiącu r. poprzedniego 73,595 426 pudów. Od 1-ego stycznia do 1-go marca r. b. przewieziono towarów tej kategoryi ogółem 163 185 633 pudów. Otrzymany stąd dochód brutto wynosił w lutym r. b. 5,386 511 rb. 62 kop., w lutym r. ub. — 5 39[illegible],317 rb. 55 kop., a od d. 1-go stycznia do 1 go marca r. b.—10 491,651 rb. 26 kop.

Za przewóz ładunków innych kategoryi wpłynęło w lutym r. b. 858 322 rb. 77 kop., w lutym r. ub. 851 764 rb. 52 kop., od początku zaś roku b. do 1 go marca ogółem 1 696,4[illegible]4 rb. 78 kop.

Tym sposobem dochód brutto kolei w lutym r. b. wyniósł 7,42[illegible] rb. 70 kop. a od początku r. b. do 1-go marca ogółem 14,614,000 rubli.

Z roku na rok na kolei Poł.-Zachodniej daje się zauważyć szybki i stały wzrost ruchu osobowego, z drugiej zaś strony ruch towarowy wykazuje pewne wahanie zależnie od urodzaju, stanu dróg na wsi i t. d.

— **Po roku.** W maju r. 1912 na skutek propozycyi izby skarbowej, kijowska rada miejska wybrała na delegatów do miejskiej komisyi podatkowej kupców M. Kałasznikowa i W. Sawina oraz na kandydatów A. Jegorowa i J. Klinowa.

Wczoraj zaś gubernator kijowski zaproponował zastępcy prezydenta miasta, aby zarząd miejski zwrócił się doń w drodze urzędowej o zatwierdzenie wymienionych delegatów, ponieważ podlegają oni zatwierdzeniu gubernatora.

— **Szkoła policyjna.** W d. 15 marca przy zarządzie kijowskiej policyi powiatowej (W. Wasylkowska 97) nastąpi otwarcie szkoły policyjnej dla rewirowych i uradników. Kurs nauk będzie trwał 4 miesiące; niezbędne dla policyi wiadomości wykładać będą urzędnicy policyi prokuratury, zarządów lekarskiego, weterynaryjnego, żandarmskiego, akcyzy, leśnictwa, wydziału śledczego i t. d. Na kursy przyjmowani będą tak policyanci i osoby cywilne, przyczem ilość słuchaczy ograniczono do 24.

— **Gubernialne zgromadzenie ziemskie.** Gubernialny zarząd ziemski zamierza zwołać nadzwyczajne zgromadzenie kijowskiego ziemstwa gubernialnego na 20 kwietnia.

— **Nędza wśród przesiedleńców.** Z powodu nadzwyczajnej nędzy, w jakiej znajdują się przesiedleńcy z gub. kijowskiej przebywający w gub. jenisejskiej, biuro południowo-rosyjskiej organizacyi przesiedleńczej zwróciło się o pomoc do kijowskiego ziemstwa gubernialnego.

Gubernialny zarząd ziemski postanowił przeznaczyć na cel powyższy wszystkie pozostałości z funduszu zebranego w roku zeszłym dla ludności dotkniętej klęską głodową.

— **Wystawa kijowska.** Wystawowa sekcya kooperacyjna postanowiła przedstawić w oddziale kooperacyi poglądowo historyę działalności gub. ziemstwa kijowskiego we wspomnianym zakresie.

— **Ogólne zebranie pom. adwokatów.** Wczoraj wieczorem odbyło się doroczne ogólne zebranie pomocników adwokatów przysięgłych przy kijowskim sądzie okręgowym, na którem dokonano wyborów do rady biura konsultacyjnego pomocników adwokatów przysięgłych.

Na prezesa biura wybrany został jednogłośnie p. Tadeusz Zagórski; na członków: pp. A. Cebocki, J. Rajzman, B. Raszba, S. Żyliński i E. Riabcew.

Do komisyi rewizyjnej powołano p. B. Markiewicza. Wybory pozostałych dwóch członków komisyi rewizyjnej nie dały żadnego rezultatu i zostały odroczone do następnego ogólnego zebrania.

Do zarządu kasy wzajemnej pomocy pomocników adwokatów przysięgłych wybrano pp. J. Starickiego i J. Żołkwera, na kandydata zaś — p. S. Oczana.

— **Zawieszenie widowisk.** Poczynając od dnia jutrzejszego do dn. 24 marca włącznie wszystkie przedstawienia teatralne i inne widowiska będą zawieszone.

OSOBISTE

— Głównodowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen.-ad. N. Iwanow powrócił z Petersburga.

— PRZEZ ZAZDROŚĆ. Wczoraj w podwórzu domu № 18 przy ul. Michajłowskiej żona fryzyera L. Priwiedienowa usiłowała oblać kwasem siarczanym służącą. Ta ostatnia ukryła się za stróżem A. Korczewem, który został oblany. Pogotowie odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZABÓJSTWO NA PADOLE. Wczoraj w domu № 83 przy N.-Jarkowskiej zamordowana została przez swego współlokatora Pikułę Anastazya Zarkaja. Pikuła, w stanie nietrzeźwym, podczas kłótni rzucił się na Z. i zadawał jej ciosy nożem, dopóki nieszczęśliwa nie upadła. Pogotowie zastało już trupa. Zabójcę aresztowano.

— OFIARA TRAMWAJU. Wczoraj wieczorem na ul. Kiryłowskiej tramwaj idący z Puszczy Wodnej wpadł na niewiadomego robotnika, który otrzymał tak silne uderzenie w głowę, iż padł trupem na miejscu.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w domu Nr 27 przy ul. Rybalskiej usiłowała odebrać sobie życie Katarzyna P. Pogotowie po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiozło ją do szpitala.

— Przy ul. Żylańskiej w domu № 1 wczoraj zatruł się amoniakiem uczeń szkoły muzycznej W. Ch. Pogotowie odwiozło desperata do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU. Z rozporządzenia zarządu miejskiego przejazd dla podwód i kałamaszek ze śmieciem i budulcem wzdłuż ul. Żylańskiej od W. Wasylkowskiej do Prozorowskiej został zamknięty.

— ZA NIESPRZĄTANIE ULIC pociągnięto do odpowiedzialności następujących właścicieli domów: przy ul. Meryngowskiej: Gerczikowa (Nr 3), T-wo „Rosya" (Nr 4), Osipowa (Nr 6), Świeczina (Nr 8); przy ul. Aleksandrowskiej: Leontowicza (Nr 2), hr. Branicką (Nr 23), Markiewicza (Nr 41); przy ul. Kreszczatyku: Sudia (Nr 17), Bank „Zjednoczony" (Nr 21), Seiferta (Nr 47) i przy ulicy Basejnej: Kaplera (Nr 1), Wyrwikiszkę (Nr 3), Szpakowa (Nr 7), Zalewskiego (Nr 5a), Cygankowa (Nr 9) i Spegalskiego (Nr 13).

— POŻAR. Onegdaj wieczorem przy ulicy W. Wasylkowskiej Nr 97 wszczął się pożar w warsztacie ślusarskim Rabinowicza. Ogień został prędko ugaszony przez łybedzki oddział straży ogniowej.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 56 przy ulicy Przedsławińskiej okradziono na 100 rb. mieszkanie weterynarza rzeźni miejskich Stepanienki.

W domu Nr 15 przy ul. M. Błagowieszczeńskiej okradziono mieszkanie Finkrela.

W domu Nr 19 przy ul. Konstantynowskiej skradziono studentowi J. Finkelsowi walizkę z bielizną i dokumentami.

— ZUCHWAŁE NAPADY. Onegdaj wieczorem na Peczersku dokonano zuchwałego napadu na wdowę po generale 50-letnią E. Kudinową. P. Kudinowa przechodziła ulicą Suworowską, gdy nagle obok domu Nr 12 rzuciło się na nią dwóch chuliganów.

Napastnicy zacisnąwszy Kudinowej usta zaciągnęli ją na hipodrom peczerski, tam jeden z nich obalił kobietę na ziemię i zaczął ją dusić, drugi zabierał się do grabieży. Nagle coś przestraszyło złoczyńców i umknęli w stronę peczerskiego gimnazyum unosząc z sobą tylko jedwabną parasolkę p. K.

Drugiego napadu, nie mniej zuchwałego, dokonano w domu Nr 6 przy ul. Żylańskiej. Złoczyńcy czatujący na schodach napadli na powracającego do domu 70 letniego Gitmana, schwycili go za gardło i zaczęli obszukiwać mu kieszenie. Gdy Gitman oddał im posiadane przy sobie pieniądze, złoczyńcy zepchnęli go ze schodów, poczem szybko umknęli. Staruszek spadając dotkliwie się potłukł. Wezwany lekarz Pogotowia udzielił mu pomocy lekarskiej.

— ARESZTOWANIE OSZUSTA. Wczoraj w zaułku Łukjanowieckim kijowska policya śledcza aresztowała za znaczne oszustwo w Kiszyniowie niejakiego Tułubiejewa. Aresztowany od pewnego czasu mieszkał już przy tej ulicy i policya o tem wiedziała, ale ile razy zjawiła się ona w posesyi, gdzie mieszkał oszust, znajdowała zawsze mieszkanie jego zamknięte z zewnątrz na wiszący zamek. Tak samo było i wczoraj.

Tym razem wszakże urzędnicy policyjni postanowili wejść do mieszkania i wyłamali zamek zewnętrzny.

W rezultacie na stanowczy rozkaz policyi zamek ów otworzono—policya weszła do mieszkania i aresztowała poszukiwanego od dawna Tułubiejewa.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 14 (27) marca 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	4,5	13,8	10,0
Barometr przy O w mm.	75[illegible],9	[illegible]4[illegible],9	746,3
Stop. wilgotności w proc.	79	48	87
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	W^1	W^1	W^4
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	4	8	10
Ilość opadów w mm.	—	—	0,4

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	14,1
Najniższa	3,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	9,4
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	2,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej a rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na północnym wschodzie, na wschodzie i na skrajnem południowym zachodzie Rosyi Europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi.

Przewidywana pogoda na d. 15 marca: obniżenie temperatury na północnym wschodzie i na wschodzie Rosyi Europejskiej, ciepło w pozostałej Rosyi, przymrozki na północnym zachodzie, w centrum i na południowym wschodzie Rosyi Europejskiej, opady przewidywane miejscami na południowym zachodzie, na zachodzie i na skrajnem wschodzie Rosyi Europejskiej.

Z SĄDÓW.

Sędzia śledczy przed sądem.

Wczoraj kijowska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę b. sędziego śledczego 2-go okręgu powiatu kaniowskiego M. Koljewicza, oskarżonego o fałszerstwo służbowe i niedbałe prowadzenie spraw.

Okoliczności tej sprawy akt oskarżenia przedstawia w następującem świetle.

Podczas rewizyi w r. 1911 kancelaryi sędziego śledczego 2-go okręgu powiatu kaniowskiego przez członka sądu i wiceprokuratora, zauważyli oni nieprawidłowy zapis w księgach spraw wpływających, odsyłanych lub już ukończonych. Cyfry, wskazane w książkach nie odpowiadały rzeczywistej ilości spraw danej kategoryi. Na tem oparte zostało oskarżenie o fałszerstwo, ponieważ niezgodność zapisów świadczyła jakoby o chęci sędziego śledczego ukrycia istotnego stanu biurowości w powierzonej mu kancelaryi.

Bronił oskarżonego adw. przys. L. Gładkow.

Na sądzie okazało się, iż kwestya zapisów jest rzeczą nader względną, ponieważ jedne i te same sprawy można notować pod różnemi rubrykami, zależnie od rozmaitego komentowania niektórych terminów prawnych. Poza tem wyjaśniło się iż oskarżony w owym czasie cierpiał na ostrą neurastenię i faktycznie nie mógł pełnić swych obowiązków urzędowych.

Po krótkiej naradzie izba uniewinniła Koljewicza.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Robert Broksch; Małgorzata Rabinowicz; Olga Morozowa; A. Korenzin, art.; Aleksander Korbe; Mario Visconti z Petersburga; Z. Wejsiling; F. Winkler, art.

Hotel François: pp. Piotr Sakowicz, gen.; Józefina Sakowicz; Sergiusz Sakulin, rz. r. st.; Natalia Sakulina; Zofia Czursina; Kazimierz Giżycki, ob., ze Śnieżna; Piotr Podgórski z Humania; Sergiusz hr. de Balmin; Jan Jurjan, dyr. cukr.; Franciszek Borsuk z Mińska.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Lichoszerstow; Zygmunt Chraniewicz z Latyczowa; Michał Chraniewicz z Latyczowa; W. Bielakow; Michał Woskobojnikow, mag. zoologii; Marya Kajstrukowa; A. Czyper.

Hotel Hładyniuka: pp. Włodzimierz Podgórski, rotm., z Łucka; E. Chadżi; Katarzyna Obuchowa; Olga Żukowska; Natalia Podgórska; Aleksander Gołubowicz.

Hotel Universal: pp. Aleksander Wolfeld; Henryk Lichowicer, dyr. cukr.

Palast-Hôtel: pp. Aleksander Winnik, kup.; D. Rapoport, kup.; Marek Perelmuter, kup.; L. Dejter, ob. austr.; M. Pewzner, kup.; Leon Czausowski, kup.; Aleksander Pisariew; Michał Szwarcberg, kup.; Jakób Kirnarski, kup.; Tadeusz Rokossowski z Żytomierza; Feliks Konarzewski z Żytomierza; Józef Langner, kup., z Berdyczowa; D. Dubman, kup.; L. Rowiński, kup.; Mikołaj Falcew, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Sergiusz Wajsberg, kup.; S. Feldman, kup.; B. Kwiat, kup.; Jan Kapłun, kup.; Leon Rewicz, kup.; Michał Efros, kup.; A. Frenkel, kup.; A. Bernstein, kup.; Grzegorz Cyp, kup.; A. Fuks, kup.

Hotel Rosya: pp. Paweł Rastorguiew, kup.; Zofia Kodiniec; L. Ber, ob.; Aleksander Węgrzenowski z Mohylowa; Szymon Janic, lekarz; Mikołaj Koptiew; Marya Pietrenkowa.

Hotel Praga: pp. P. Romanowa; U. Trufanowa; Natalia Koito; Leon Ponomariew; Aleksander Kurdiumow; L. Pachman; Stanisław Koch z cukr. seweryn.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Tow. pomocy stud.-pol. Uniwers. kijowsk.: p. K. J. 10 rb.

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie ku uczczeniu pamięci ks. St. Szeptyckiego: pp. Marcelina Michałowska 50 rb. — Marya Neyman 5 rb. — Elżbieta Baksza 1 rb.

Na szpital rz.-katolicki w Kijowie: pp. Edwardostwo Zebrowscy (pamięci ks. St. Szeptyckiego) 5 rb.

Kronika ekonomiczna.

Produkcya cukru. Biuro wszechrosyjskiego stowarzyszenia cukrowników opracowało statystykę tegorocznej produkcyi cukru na podstawie danych, nadesłanych przez poszczególne cukrownie na dzień 15 lutego. Poniżej podajemy ogólne rezultaty tej pracy.

Okręg południowo-zachodni (gub. kijowska, wołyńska, podolska, besarabska i chersońska, 146 cukrowni): spodziewana ogólna ilość buraków—385,475,200 pudów; wykopano—356,632,400 pudów, dostawiono do cukrowni 312,613,000 pud (87,6%); nie dostawiono—44,018,800 pud. (12,4%); przerobiono—298,488,000 pud. (95,5%), pozostało niewykopanych 24,300 dzies. (28,842,800 pudów). Z dostawionych buraków należy się spodziewać 35,397,700 cukru.

W szczególności w gub. kijowskiej (75 cukrowni): spodziewano się 212 525 500 pud. buraków, wykopano 198 8 5 800 pud., dostawiono do cukrowni 171 537,800 pud. (86,3%), nie dostawiono 27,318,000 pud. (13,7%), przerobiono—165 939,400 pudów (96,7%), pozostało niewykopanych 10,178 dzies. (13,729,700 pud.); spodziewana ilość cukru z dostawionych buraków—19,510,300 pud.

W gub. wołyńskiej (16 cukrowni): spodziewano się 32,155 800 pud. buraków; wykopano 30 571,600 pud.; dostawiono—28,719,800 pud. (93,9%); nie dostawiono—1 854 800 pud. (6,1%), przerobiono—27,832,200 pud. (96,9%); pozostało niewykopanych 1,510 dzies. (1,581,200 pud.); spodziewana ilość cukru—3,698,000 pud.

W gub. podolskiej (52 cukrownie) spodziewano się 120,725,800 pudów buraków, wykopano 114,353,100 pud; dostawiono do cukrowni—100,882,100 pud. (88,1%); nie dostawiono—13,471,000 pud. (11,9%); przerobiono—93,732, 800 pud. (92,9%); pozostało niewykopanych—11,862 dzies. (12,371,900 pud.); spodziewana ilość cukru—11,003,000 pud.

W okręgu centralnym (gub. kurska, połtawska, charkowska i czernihowska, 74 cukrownie): spodziewano się ogółem 259 999,100 pud. buraków; wykopano—208 304,200 pud., dostawiono do cukrowni—207,375 500 pud. (99,5%); nie dostawiono—928,700 pud. (0,5%); z dostawionych buraków przerobiono—204 656 100 pud. (98,7%); pozostało niewykopanych—41,810 dzies. (51,694 900 pud.).

Spodziewana ilość cukru—25,012,900 pud.

Okręg wschodni (gub. woroneska, orłowska, tambowska i tulska, 17 cukrowni); spodziewano się 34 971,900 pud. buraków; wykopano 22 459,800 pud.; dostawiono do cukrowni—22,433 100 (99,8%); nie dostawiono—26,700 pud. (10,2%); przerobiono—21,877 500 pud. (97,5%); pozostało niewykopanych—12,670 dzies. (12,512,100 pud.).

Spodziewana ilość cukru—2,457,600 pud.

Królestwo Polskie (51 cukrowni): spodziewano się 105,624,600 pud. buraków; wykopano—105,516 500 pud., dostawiono do cukrowni—104,401,400 pud. (98,9 proc.); nie dostawiono—1,115,100 pudów (1,1 proc.); przerobiono—99,808,400 pud. (95,6 proc.); pozostało niewykopanych—102 dziesięciny (108,100 pudów).

Spodziewana ilość cukru—13,163,100 pud.

Ogółem w całem państwie (288 cukrowni): spodziewano się 786,070,800 pudów buraków; wykopano—692 912 900 pud.; dostawiono do cukrowni—646 823 600 pud. (93,4 proc.); nie dostawiono—46,089,300 pud. (6,6 proc.); z dostawionych buraków przerobiono—624,830,000 pud. (96,6 proc.); pozostało niewykopanych buraków—78,882 dzies. (93,157,900 pudów).

Spodziewana produkcya cukru z dostawionej ilości buraków—76,031 300 pud.

Na d. 15 lutego nie zakończyło jeszcze kampanii 47 cukrowni, wyłącznie w obrębie naszego kraju.

Z pośród niedostawionych do dn. 15 lutego buraków projektowano dostawić do fabryk po tym terminie—7,742,300 pud., z których spodziewane się 629 000 pud. cukru, co razem z cukrem przerobionym z dostawionych już buraków uczyni 76,660 300 pud. Dodając do tej cyfry cukier pozostały z kampanii 1911—12 r. i zaliczony do produkcyi tegorocznej w ilości 34,532 562 pud. (26,573,058 pud. zapasu wolnego i 7,959,504 pud. zapasu nietykalnego), otrzymamy całkowitą przypuszczalną ilość cukru bieżącej kampanii—111,192,862 pud.

Rynki zbożowe. Na rynkach zbożowych naszego kraju w ciągu ubiegłego tygodnia panował zupełny zastój, po części z powodu złego stanu dróg, po części zaś wskutek braku popytu i niskiego gatunku zaofiarowywanego ziarna. Ceny pozostają nominalnie na stałym poziomie, lecz o tranzakcyach prawie nie słychać. Pszenicę w dobrym gatunku kupują w niewielkich ilościach młyny; na średnie i niższe gatunki nabywców nie było; ceny ozimej pszenicy folwarcznej na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 1 rb. 10 kop.—1 rb. 13 kop., franko stacya Kijów — 1 rb. 15 kop.—1 rb. 18 kop. Z żytem małoczynnie; nabywają jedynie na potrzeby młynów; ceny: lepsze żyto folwarczne 80 — 84 kop., średnie gatunki na stacyach 78 — 79 kop., franko stacya Kijów żyto folwarczne 86 kop. Usposobienie z owsem stałe, a nawet, z powodu wyczerpania się u nas zapasów i zwiększonego zapotrzebowania ziarna na nasienie, nieco mocniejsze; owies nasienny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich do 1 rb. 5 kop., folwarczny na paszę — 85—87 kop., włościański do 82 kop.; w Kijowie za owies płacą do 93—95 kop.

Z jęczmieniem pozostaje nadal usposobienie stałe, pomimo zmniejszonego nieco zapotrzebowania dla rynków zagranicznych; ceny pozostały na dawnym poziomie; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich folwarczny jęczmień na kaszę i paszę 85—87 kop., włościański 80—82 kop. Należy przytem zauważyć, iż z powodu zupełnego prawie braku owsa w okolicach południowych i wysokiego frachtu z Zadniepza wzrosło znacznie zapotrzebowanie jęczmienia na pasze dla koni, co równoważy poniekąd zmniejszenie zapotrzebowania na wywóz. Jęczmień browarny 1 rb. 5 kop.—1 rb. 10 kop. przy słabem zapotrzebowaniu. Nieco mocniej, jak zazwyczaj na wiosnę, z prosem; ceny prosa folwarcznego na stacyach kolei Południowo-Zachodnich dochodzą do 90 kop. Z kukurydzą słabo; nowa bez nabywców; suchą zeszłoroczną notowano na stacyach po 67 kop.—68 kop., w poszczególnych zaś wypadkach do 70 kop., lecz zapasy jej są na wyczerpaniu.

Usposobienie z grochami nasiennymi stałe; zielony rychlik nasienny 1 rb. 35 kop. — 1 rb. 55 kop., „Wiktorya"—1 rb. 25 kop.—1 rb. 35 kop.; bobik końskí do 1 rb.; grochy pastewne bez nabywców. Siemię lniane 1 rb. 45 —1 rb. 60 kop., przy usposobieniu spokojnem lecz stałem; rzepak 1 rb. 60 kop.—1 rb. 70 kop.

O tranzakcyach na zboża przyszłego urodzaju nie słychać; obie strony wyczekują dalszego wyjaśnienia się sytuacyi.

W portach południowych w ciągu tygodnia panowało usposobienie małoczynne, lecz stosunkowo stałe; zapotrzebowanie za granicę minimalne. W szczególności w Odesie usposobienie rynku pozostaje w dalszym ciągu małoczynne, z powodu braku zapotrzebowania na wywóz. Z pszenicą spokojnie; nabywają prawie wyłącznie młyny, które żądają towaru w dobrym gatunku, lecz w zaofiarowaniu takiej pszenicy bardzo mało; ceny: pszenica ozima 1 rb. 16 kop.—1 rb. 17 kop., ulka 1 rb. 3 kop. Z żytem bezczynnie—wobec zupełnego braku zapotrzebowania tak miejscowego, jak i za granicę; zawarto kilka tranzakcyi po 84—88 kop. Usposobienie z jęczmieniem stałe; jęczmień na paszę i kaszę 3-proc.—91½—93½ kop. Z kukurydzą spokojnie i małoczynnie; kukurydzy tegorocznej nikt nie kupuje, za zeszłoroczną zaś suchą płacono do 77—78 kop. Bardzo mocno z owsem, który był w ożywionem zapotrzebowaniu na potrzeby miejscowe, zapasy jednak i dowozy towaru nader niewielkie; ceny owsa folwarcznego—95—98 kop.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Po zdobyciu Adryanopola.

Sofia (AP). Wiadomość o wkroczeniu wojsk bułgarskich do Adryanopola rozeszła się z nadzwyczajną szybkością. Domy dekorowane są flagami.

Sofia (AP). Główna kwatera zgodziła się na wysłanie do Adryanopola po jednym korespondencie od każdego z państw.

Sofia (AP). Geszow telegraficznie złożył życzenia generałowi Sawowowi. Sawow dziękował i oświadczył, iż wszyscy, od żołnierza do generała, starali się spełnić zadanie, powierzone im przez króla i rząd. Armia spełniła swój obowiązek przy pomocy oręża, rząd — przy pomocy polityki.

Sofia (AP). Szukri basza o godz. 2-ej po południu poddał się generałowi Iwanowowi.

Sofia (AP). Korespondenci, którym pozwolono wyjechać do Adryanopola, udali się do Demotyki.

Sofia (AP). Dn. 12-go marca o g. 10-ej wiecz. położenie wojsk pod Adryanopolem było następujące: Na wschód wojska bułgarskie posunęły się o 200—300 kroków ku łańcuchowi fortów. Oprócz 300 żołnierzy, którzy kapitulowali z rana, jeszcze 1,000 zostało wziętych do niewoli. Bułgarzy zdobyli 6 kartaczownic i 21 dział wraz z pociskami. W ciągu nocy zacięty bój trwał od strony południowej, przy forcie Takadbair, oraz od strony zachodniej przy Papas-Tepe. Fort Ekmekczilia, na północno-zachód, został wzięty przez bułgarów.

Sofia (AP). Król Ferdynand wraz z synami wyjechał do Adryanopola. Następca tronu uda się następnie do Aten, jako przedstawiciel króla bułgarskiego na pogrzebie króla Jerzego.

Sofia (AP). Według wiadomości z Adryanopola, Szükri-basza w otoczeniu sztabu poddał fortecę głównodowodzącemu Sawowowi. Mianowany komendantem miasta generał Iwanow wkroczy do Adryanopola i zarządzi środki w celu wprowadzenia porządku.

Sofia (AP). Dn. 13 marca liczny tłum w Sofii urządził manifestacyę przyjazną przed misyami serbską i grecką. W całym kraju odprawiają nabożeństwa dziękczynne z powodu zwycięstwa oraz żałobne za poległych.

Sofia (AP). Rada ministrów postanowiła wysłać do Adryanopola dla rozdania biednym, bez różnicy wyznania i narodowości, — mąkę, sól, cukier i inne artykuły żywnościowe na sumę 120.0000 funtów.

Sofia (AP). Wiadomość o wzięciu Adryanopola rozgłoszono wystrzałami działowymi i powitano w mieście z entuzyazmem. Na ulicach tłumy; rolega się odgłos dzwonów.

Białogród (AP). Wiadomość o upadku Adryanopola przyjęto z wielkim entuzyazmem. Według wiadomości prywatnych, pierwsza wkroczyła do Adryanopola kawalerya serbska oraz 20-ty pułk piechoty dywizyi timokskiej.

Zdobycie Czataldży.

Londyn (AP). Czataldża po dwudniowej zaciętej walce zdobyta została przez bułgarów. Cofanie się wojsk z pod Kady-Kioj miało charakter ucieczki.

Konstantynopol (AP). Onegdaj od rana na linii fortyfikacyi czataldżyjskich toczyła się zaciekła walka. Główne forty bronione były przez turków bohatersko.

Akcya mocarstw.

Wiedeń (AP.) Według wiadomości, podawanych przez gazety, projektowane jest wspólnie z mocarstwami przedsięwziąć w Konstantynopolu kroki celem skłonienia rządu tureckiego do udzielenia komendantowi Skutari odpowiednich instrukcyi z powodu podanej przez rząd czarnogórski, a uchylonej przez komendanta propozycyi wypuszczenia z miasta ludności cywilnej.

Białogród (AP.) Gazety „Polityka" i „Prawda" donoszą, iż oczekiwane jest wystąpienie mocarstw w sprawie zaniechania kroków wojennych w obwodach przyszłej Albanii. Jednocześnie zostaną udzielone rady rządom serbskiemu oraz czarnogórskiemu jaknajszybszego odwołania wojsk z granic Albanii, w szczególności zaś z rejonu Skutari.

Kongres albański.

Rzym (AP). Dnia 2-go kwietnia otwarty zostanie albański kongres obrony praw narodowych. Posiedzenia odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych.

Delegacya kucowałachów.

Londyn (AP). Delegacya kucowałachów, składająca się z trzech profesorów, wyjeżdża z Londynu do Berlina i Rzymu. W Londynie deputacya odwiedziła Grey'a, Nicolson'a i ambasadorów, którym przedstawiła żądania kucowałachów w sprawie gwarancyi w Albanii.

Sprostowanie.

Uskub (AP). Wiadomość z Cetynii o kapitulacyi oddziału Dżawida-baszy w pobliżu Elbasany jest nieprawdziwą. Dżawid-basza istotnie rozpoczął pertraktacyę o kapitulacyi pod warunkiem zachowania broni przez oficerów. Serbowie zgodzili się, lecz potem Dżawid basza zerwał układy.

Ze Skutari.

Cetynia (AP). Komendant Skutari, Essad-basza odrzucił propozycyę rządu czarnogórskiego wypuszczenia z miasta ludności cywilnej, z powodu braku odpowiedniego rozkazu z Konstantynopola.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP.) Pod przewodnictwem Grey'a odbyło się posiedzenie konferencyi ambasadorów.

Londyn (AP.) Podług informacyi agencyi Reutera na posiedzeniu konferencyi ambasadorów d. 13-go marca, formalnie zostały przyjęte propozycye, dotyczące granic albańskich, co do których poprzednio już nastąpiło porozumienie. Przedstawiciele mocarstw zakomunikują do Białogrodu i Cetynii decyzyę mocarstw w sprawie północnej i północno-wschodniej granicy Albanii.

Kwestya granicy południowej rozstrząsana będzie w piątek. Dziś wypowiedział swe zdanie poseł rumuński Miszu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP.) Izba gmin. Na początku posiedzenia unioniści nieoczekiwanie zaczęli protestować przeciw rozważaniu artykułu dotyczącego budżetu, który zwykle przyjmowany był bez debatów. Stronnicy ministerstwa, podejrzewając napaść, przeciągnęli posiedzenie do czasu przybycia dostatecznej ilości członków partyi rządowej. Podczas głosowania rząd otrzymał zaledwie o 39 głosów więcej. Debaty miały charakter namiętny. Unionista irlandzki, Moor został pozbawiony prawa brania udziału w posiedzeniach za nazwanie postępowania sekretarza stanu haniebnem. Liberał Markham nazwał opozycyę tłumem szynkowych polityków i odmówił cofnięcia swych słów, za co również został pozbawiony prawa brania udziału w posiedzeniach.

Londyn (AP). Izba gmin. Sekretarz stanu marynarki Churchill w długiej mowie o flocie szczegółowo omawiał stosunki floty angielskiej i niemieckiej oraz wskazał, iż nowy program budowy okrętów w Niemczech wywołał zwiększenie floty angielskiej. Według słów Churchilla nie ma żadnej nadziei na zredukowanie wydatków na marynarkę w ciągu lat najbliższych z powodu konkurencyi mocarstw. Anglii ze wszystkich państw najlżej będzie, być może, wytrzymać zwiększenie podobnych wydatków, jednak obecny proces dążnościowy w zakresie budowy okrętów wojennych jest bezsensowny. Wskutek tego Churchill radzi w przeciągu roku nie budować w żadnem państwie ani jednego okrętu. Churchill wskazał, że jeszcze w roku 1912 złożył on podobny wniosek w imieniu rządu, jednak wniosek ten nie wydał żadnych owoców. Od tej chwili Niemcy powzięły nowy program morski. Churchill nie traci nadziei na zgodę w tej kwestyi. Na zakończenie mówca oświadczył, iż Anglia nigdy nie dopuści do tego, by którekolwiek z mocarstw zrównało się z Anglią pod względem floty i wskutek tego mogło paraliżować lub zmniejszać wpływ Anglii na morzu. Podobna sytuacya bez wątpienia wywołałaby wojnę.

Powodzie w Ameryce.

New-York (AP). Ulice w mieście Peru, stanu Indyana, pokryte są wodą na 20 cali. Woda wyrzuciła mnóstwo zwłok kobiet i dzieci.

New-York (AP). Wiadomości o powodzi stwierdzają, iż zginęło mnóstwo osób oraz wyrządzone zostały znaczne straty. Miasto Layton całkowicie prawie zostało zniszczone. W Ohio 250,000 ludzi jest bez dachu. Parlament stanu Ohio wyasygnował pół miliona dolarów dla nieszczęśliwych. Straty obliczają na 60 milionów dolarów. Milion robotników pozostaje bez pracy. Straty handlowe obliczone być nie mogą.

Z Japonii.

Tokio (AP). Zamknięta została sesya parlamentu. Wybitni działacze polityczni zorganizowali japońsko-chińskie towarzystwo narodowe celem wzajemnego zbliżenia Chin i Japonii oraz sprzyjania dobrobytowi obydwuch państw.

Komunikat sztabu generalnego.

Petersburg (AP). W „Russk. Inwal" zamieszczony został komunikat głównego zarządu sztabu generalnego z powodu wiadomości prasowych o tem, jakoby salutowanie przez studentów Cesarskiej wojskowo-medycznej akademii oficerów armii i floty wprowadzone zostało z inicyatywy głównego zarządu sztabu generalnego.

W rzeczywistości zaś, główny zarząd podobnej kwestyi nie wszczynał i nie zamierzał wszczynać. Wniosek o wprowadzenie salutowania po raz 1-y złożony został dn. 16 lipca 1910 r. przez p. o. naczelnika akademii profesora Warlicha, wraz z załączeniem projektu zmiany art. 30 instrukcyi dla słuchaczów akademii, według którego studenci obowiązani są salutować nie tylko sztab i ober-oficerów, lecz i cywilnych urzędników wydziałów wojskowego i marynarki.

Główny zarząd sztabu generalnego w odpowiedzi naczelnikowi akademii oświadczył, iż tak poważną reformę należy wprowadzać z wielką ostrożnością, ponieważ należy przewidywać, zwłaszcza w pierwszej chwili, iż mogą mieć miejsce niepożądane i nader poważne ze względu na swe następstwa zajścia pomiędzy oficerami a studentami na gruncie wykroczeń przeciwko przepisom o oddawaniu honorów wojskowych.

Powyższe względy spowodowały, iż główny zarząd prosił naczelnika akademii o ponowne rozpatrzenie sprawy oddawania przez studentów honorów wojskowych z przytoczonego punktu widzenia. Kwestya ta pozostawała nie wyjaśniona do d. 1-go sierpnia 1912 r., kiedy naczelnik akademii Weljaminow ponowił starania o rozciągnięcie przepisów powitania wojskowego na studentów akademii, motywując pomieniony wniosek tem, iż studenci noszą uniform, zupełnie podobny do uniformu wojskowego. Wobec tych ponownych starań władzy akademickiej, która nie mogła ignorować pomienionego punktu widzenia głównego zarządu sztabu generalnego, nie było podstaw do oponowania przeciwko wprowadzeniu salutowania przez studentów wszystkich oficerów w przypuszczeniu, iż zarządzenie to, należycie pojmowane przez studentów, powinno pomódz władzy akademickiej w wychowaniu studentów i przygotowaniu ich do przyszłej służby w wojsku, w charakterze lekarzy wojskowych.

O stypendya.

Petersburg (Wł.). W warszawskim okręgu naukowym istniały 2 stypendya, utworzone przez Tokarską przed r. 1863. Ze stypendyów owych korzystali 2 uczniowie i 1 uczenica szkół polskich. Nagle w r. 1907 kurator warszawskiego okręgu naukowego odmówił wydania stypendyów. Wytoczono sprawę sądową, po przegraniu której kurator wszczął kwestyę, iż niedopuszczalne jest uchylanie w drodze sądowej jego rozporządzeń. Onegdaj senat uchwalił, iż rozporządzenia kuratora w sprawach stypendyów mogą być uchylane w drodze sądowej.

Sprawę prowadził adwokat petersburski Konrad Niedźwiedzki.

Skargi „Now. Wrem."

Petersburg (Wł.). Korespondent wileński „Now. Wrem." skarży się, że wszystkim w Wilnie dobrze się powodzi, polakom, żydom, nawet litwinom i białorusinom, tylko rosyanom jest źle. Wszelka inicyatywa rosyjska w rezultacie powoduje kłótnie i niepowodzenia. Korespondent donosi, iż pewien hrabia rosyjski w swym majątku urządził formalny ośrodek kultury polskiej, gdyż wszyscy pracownicy są polakami.

Z wyższych uczelni.

Petersburg (Wł.). W politechnice odbył się wiec z udziałem 1,000 studentów, na którym uchwalono strajk jednodniowy, jako protest przeciwko zajściom w akademii wojskowo-medycznej.

Petersburg (Wł.). Wobec reorganizacyi akademii wojskowo-medycznej k.-demokraci wnoszą projekt utworzenia wydziału medycznego na uniwersytecie petersburskim.

Zabronienie odczytów.

Petersburg (Wł.). Naczelnik miasta zabronił szeregu odczytów o Karolu Marksie.

W sprawie sfałszowania testamentu ks. Ogińskiego.

Petersburg (Wł.). Sprawa Gajdeburowej, oskarżonej o sfałszowanie testamentu księcia Ogińskiego, rozpatrywana będzie w sądzie okręgowym dn. 29 marca. Gajdeburowa oskarżona jest również o sfałszowanie odpisu metryki, w którym podaje się za córkę Józefa Bohdana ks. Ogińskiego.

Skasowanie wyroku.

Petersburg (Wł.). Senat skasował wyrok kijowskiej izby sądowej, skazujący na 8 miesięcy więzienia ks. Mikołajunasa za nawoływanie do nieposyłania dzieci do szkół cerkiewno-parafialnych, i zwrócił sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi, iż sekretarz stanu Finlandyi Langhoff, nie zgadzając się na politykę finlandzką, ustępuje z zajmowanego stanowiska.

Kurłow—senatorem.

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi, iż Kurłow zostanie mianowany senatorem.

Z komisyi.

Petersburg (Wł.) Kokowcew w komisyi budżetowej oświadczył, iż skarb posiada w bankach zagranicznych 600 milionów rubli.

Petersburg (Wł.) Komisya budżetowa opracowała referat o preliminarzu budżetowym wydziału marynarki, krytykujący stan tego ostatniego. Referat w końcu radzi, iż lepiej jest przyznać się do niemożliwości utworzenia floty, dorównywającej flotom sąsiadów.

Petersburg (Wł.). Komisya interpelacyjna uchyliła interpelacye z powodu czynności kaukaskich władz szkolnych oraz z powodu represyi naczelnika miasta względem zebrań publicznych oraz organizacyi robotniczych.

Zajście.

Petersburg (Wł.). W komisyi budżetowej miało miejsce zajście pomiędzy Szingarewem a Kokowcewem. Z powodu pewnej kwestyi Kokowcew powiedział, iż łatwiej jest krytykować, niż działać. Na to Szingarew oświadczył, iż będzie działał, gdy zostanie kierownikiem rządu; obecnie jego obowiązkiem jest krytykować. Kokowcew wyraził nadzieję, iż nie dożyje do tego czasu, kiedy Szingarewowie staną u steru rządu.

Raut polityczny.

Petersburg (Wł.). Wczoraj u Rodzianki odbył się raut, na którym obecni byli posłowie i goście bułgarscy—Bobczew, Danew oraz generał Dmitrijew.

Trzęsienie ziemi.

Derbent (AP). Wskutek trzęsienia ziemi w okręgu kuryńskim i w Dagetkenie, w pięciu wsiach zburzonych zostało wiele domów.

Szemacha (AP). O godz. 7-ej z rana stwierdzono za pomocą sejsmografu trzęsienie ziemi w kierunku od północy na południe.

Z frakcyi k.-d.

Petersburg (Wł.). Z powodu pewnej kwestyi po stronie Milukowa na posiedzeniu frakcyi k.-d. okazała się mniejszość, wobec czego Milukow zrzekł się godności prezesa frakcyi. Na ogólne prośby przyjął on jednak ponownie godność prezesa.

Zaprzeczenie.

Petersburg (AP). Biuro informacyjne donosi: „We wstępnym artykule w numerze 13291 „Now. Wrem." podano wiadomość, jakoby minister spraw zagranicznych wielokrotnie powtarzał, iż Rosya w żadnym razie prowadzić wojny nie będzie. Wiadomość powyższa jest zmyślona. Redakcya pisma nie może wskazać osób, którymby minister udzielał podobnych informacyi".

O uniwersytet w Witebsku.

Witebsk (AP). Rada miejska czyni starania o założenie uniwersytetu w Witebsku.

Różne.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych przedstawiło radzie ministrów wniosek zorganizowania przewozu przesyłek pocztowych na nowo-przeprowadzonych liniach kolejowych Odesa—Bachmacz—Tiumeń—Omsk—Szepetówka—Kamieniec-Podolski i Kokand—Namangan.

Władywostok (AP). Z liczby licytowanych 124-ch parceli morskich rosyanie otrzymali 30, japończycy—90. Japończycy dali o 30 proc. więcej, aniżeli w roku zeszłym.

Giełda Petersburska.

Dnia 14 marca 1913 r.

4% Renta Państwowa	93⅞
4½% Listy zast. Kijewsk. B. Ziem.	85
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	84¼
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	435
5% „ „ 1866 r.	354½
5% Obl. prem. Szlach. Banku	338½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	504
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	507
„ Lianozow—udziału	300½
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	406
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	139
„ Tow. Lesner	345
„ Briańsk. Fab. Szyn	184½
„ Putiłowsk.	160¾
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	698
„ Ros. Tow. kopalni złota	154
„ Kol. fabr. maszyn	187
„ M. K. Wor. kol.	739
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	268½
„ Mosk. Kazań. kolej	545
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	283
„ Półn. Doniecka kol. żel.	325
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	321½
„ Fabryk Malcewskich	458½
5% Pożyczka 1905 r.	104⅞—105¼
5% „ 1906 r.	103¼
5% Świadectwa włościańskie	101

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi na całej linii mocne i ożywione; z premiówkami bez zmian.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 14 (27) marca 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp	214 875
	kup. 214 70
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 80
4% renta państwowa 1894	93 30
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	214 60
prywatne	6%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264.50
Cena najwyższa	266 50
4% rent. państwowa 1894 r.	93 00
4½% pożyczka 1909 r.	100 00
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.75
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie trwałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¼
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99¼
Usposobienie trwałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100
4½% pożyczka rosyjska 1909.	——
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 50

Odpowiedzi redakcyi.

P. „Mutinie". Bardzo chętnie będziemy umieszczali w „Dzien. Kij." korespondencye Sz. P., o ile Pan zechce przysłać, do wiadomości Redakcyi, swoje nazwisko i adres. Oczywiście. Korespondencye będą podpisywane pańskim pseudonimem, o ile P. sobie tego życzyć będzie.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Po zdobyciu Adryanopola.

Białogród (Wł.). Pierwsza wkroczyła do Adryanopola serbska dywizya, później bułgarski 55-ty pułk piechoty.

Białogród (Wł.). Straty bułgarów i serbów podczas szturmu Adryanopola wynoszą 10 tysięcy ludzi. Największe straty poniósł 20 pułk piechoty serbskiej.

Białogród (Wł.). Wśród ludności panuje entuzyazm nadzwyczajny.

Sofia (Wł.). Przypuszczają, że wśród turków, wziętych do niewoli w Adryanopolu znajduje się także turecki następca tronu, oraz prawdopodobnie liczni oficerowie niemieccy, będący na służbie u turków.

Wiedeń (Wł.). „N. Fr. Presse" donosi, że opancerzeni żołnierze bułgarscy szli do szturmu na Adryanopol, pędząc przed sobą stada bydła, w obawie podminowania przez turków terenów przedfortowych. Przeciąwszy druty kolczaste, bułgarzy i serbowie większość fortów zdobyli z bagnetem w ręku.

Sofia (Wł.). Generał Iwanow wczoraj wjechał do Adryanopola. Zdobyte miasto przedstawia stos gruzów. Straty obu stron są ogromne. Generał Iwanow zwrócił Szükri-baszy szablę z wyrazami uznania dla jego męstwa i wytrwałości.

Londyn (Wł.). Prasa uważa upadek Adryanopola za usunięcie ostatniej przeszkody w zawarciu szybkiego pokoju. Do dalszej walki niema powodu, tembardziej, iż bułgarowie zajęli także Czataldżę. Dalszy opór jest bezowocny.

Zdobycie Czataldży.

Londyn (Wł.) „Times" donosi, że cała Czataldża jest w rękach bułgarów.

Sofia (Wł.) Armia bułgarska zajęła oprócz Czataldży wiele miejscowości na południo-zachód. Turcy cofnęli się poza główną linię fortów.

Wznowienie bombardowania Skutari.

Wiedeń (Wł.) Do „Reichspost" donoszą z Cattaro, iż wskutek odmowy dowódcy Skutari Essada-baszy wypuszczenia oblężonej ludności cywilnej, król Mikołaj oświadczył, iż natychmiast po upływie terminu, który się ukończył wczoraj o godzinie 1-ej po południu, wznowi bombardowanie Skutari.

Zatarg austryacko-czarnogórski.

Wiedeń (Wł.). „Reichspost" wzywa do akcyi energicznej. Widocznie zatarg z Czarnogórą niezupełnie jest załatwiony.

Interwencya mocarstw.

Wiedeń (Wł.). Wspólna akcya przedstawicieli mocarstw w Cetynii i Białogrodzie oczekiwana jest lada chwila. Zwłoka jest spowodowana nieotrzymaniem instrukcyi przez przedstawiciela Rosyi na wypadek nieustąpienia Czarnogóry żądaniom mocarstw.

Wiedeń (Wł.). „Reichspost" informuje, iż Austrya i Włochy żądają od Europy mandatu na interwencyę; gdyby takowego nie otrzymały, zaczną działać samodzielnie. Zamierzona jest także wspólna akcya w Konstantynopolu, ażeby zniewolić rząd turecki do wydania instrukcyi Essadowi-baszy w sprawie wypuszczenia poddanych obcych ze Skutari.

Koncert Paderewskiego.

Warszawa (Wł.). Paderewski na próbie dzisiejszego koncertu, w obecności licznie zebranej młodzieży w Filharmonii warszawskiej grał mnóstwo rzeczy nadprogramowo, witany entuzyastycznemi owacyami słuchaczów. Na koncert niedzielny na rzecz kasy literackiej sprzedano dotąd biletów na sumę 8000 rb.

Katastrofa

Paryż (Wł.). Zawalił się teatr „Argely". 300 osób rannych.

WILLIAM WALDORF ASTOR. 1)

Z zagrzebanej willi.

—o—

I.

Podczas krótkotrwałego odrodzenia klasycznej archeologii w Neapolu, za panowania Murata, nie uszło uwagi tych, którzy zajmowali się Pompeją i Herculanum, że wiele miejscowości w zatoce, jak Bagnioli, Stabiae i Nieo zdradzało istnienie zasypanych rzymskich domów. W roku 1830, podczas zakładania fundamentów pod hotel, znaleziono część willi, którą zupełnie zniszczono, ponieważ reszta jej znajdowała się pod sąsiednim klasztorem.

Kilka lat temu, gdy willa profesora Vaini przeszła w moje ręce, zburzyć kazałem ów opustoszony klasztor, i odkopałem dawną budowlę. Łatwo też mi przyszło odnaleźć znany podział domu,—perystyl, atrium, tablinium, cubiculum, i schody prowadzące do jadalni, kuchni i piwnicy na wino. Tylna część domu, zawierająca pokoje sypialne znikła była podczas budowania hotelu. Roboty przy odkopywaniu trwały dwadzieścia jeden miesięcy, i sam je osobiście nadzorowałem.

Marmurowe posadzki zupełnie były nieuszkodzone, a i ściany zachowały się tak dobrze, że w niektórych miejscach dekoracye ich i malowidła prawie w pierwotnej swej świeżości się przedstawiały. Wśród kolonady kilka zaledwie kolumn było połamanych i niektóre kapitele poodpadały. Dach zaś i sufity zniszczone były zupełnie. Przy wejściu widniał napis w czarno-białej mozaice:

„Hospes pulsanti tibi
Se mea janua pandet".

„Obcy, gdy zapukasz, drzwi moje będą ci otworzone".

W atrium leżał posąg Bachusa, który niegdyś stał obok impluwium, pełniąc zadanie fontanny. W ogrodzie zaś znalazłem pomnik kamienny, sześć stóp wysoki, a przecięty przez pół, tak że tylko połowa napisu była widoczna.

Zaciekawiony, starałem się domyśleć końca każdej linii i po dłuższych usiłowaniach udało mi się je uzupełnić. Podaję je tutaj w tłumaczeniu:

„Miejsce to poświęcone jest świątobliwej Hortensyi Eunoei, ukochanej małżonce, dobrej, miłej, pobożnej, szczerej, mądrej i na wszelkie dobro zasługującej pani, z którą ja, Tytus Claudius Florus wiele szczęśliwych lat przeżyłem. Została ona od trosk uwolniona 11 październikа i pogrzebana podczas konsulatu Corelliusa Vettonianusa. Na rozkaz jej męża pomnik ten został jej wzniesiony 7 o maja".

Dolna część willi, wykuta w skale, z łatwością została oczyszczona, i wszedłem po schodach od strony morza do przedpokoju, a stamtąd do piwnicy na wino, w której stały jeszcze oparte o ścianę terrakotową amfory. Za piwnicą była jadalnia o sklepionym suficie i z widokiem na zatokę neapolitańską. Obok znajdowała się kuchnia, a w niej rozwalony piec i kilka zniszczonych naczyń kuchennych. Nadzwyczajne było to przejście z mego klasztornego ogrodu z jego ascetycznemi oliwnemi drzewami, do tego fragmentu klasycznych czasów złotego Surrentum. Nawet słońce jaśniejszem mi się wydało, gdy wspomniałem, jak bardzo je starożytni wielbili.

Co mnie uderzyło, to to, że kilka razy podczas poszukiwań słyszałem głos płaczącego dziecka; wydawał mi się on dalekim, a jednocześnie bliskim, jakgdyby z owych ruin pochodził. Przywołałem raz najbliższego robotnika, i spytałem go, co to być może. Posłuchawszy chwilę, odpowiedział mi z wahaniem: „Chi lo sa"? Tym, którzy pracowali w górze zdawało się, że głos z dołu pochodzi. Ale żadnego dziecka nie znaleźliśmy; spotkawszy przypadkowo portyera z sąsiedniego hotelu, zagadnąłem go także o to samo:

— W Torrento, proszę pana, takie jest mnóstwo dzieci, jak królików w królikarni — odparł z ubawionym uśmiechem — któżby więc zwracał na to uwagą, gdy które z nich płacze.

Powróciwszy do moich poszukiwań w triclinium, podniosłem amforę przewróconą tak, że szyjka jej tkwiła w piasku. Tak jak inne, zatkana ona była woskiem, ale zauważyłem, że wystaje z niej kawałeczek zżółkłego papirusu, zabrałem ją więc z sobą i wróciwszy do domu, wydobyłem z niej trzy zwoje, które, wygładziwszy i zwilżywszy wazeliną, rozpostarłem na stole. Pokryte one były pismem. Obmyłem je zaraz pędzlem umoczonym w hypo-sulphurze amoniaku i szybko osuszyłem bibułę, przez co pismo stało się czytelne, poczem prędko przepisałem je, zanim brunatny atrament zaniknąć zdołał pod wpływem powietrza.

Następnie kilka tygodni zajęło mi przetłumaczenie łaciny z pierwszego wieku pochodzącej. Pierwszy zwój zewnętrzny był dziełem Dextera Quintilliana, edyla zamieszkałego w Vieus; drugi pisała Hortensya Eunoea, właścicielka willi; a trzeci Titus Claudius Florus, jej owdowiały małżonek. Każdy z nich innego jest kształtu, a różnią się także co do gatunku papieru, pisma i koloru atramentu, wszystkie zaś tyczą się zabójstwa, o które Florus był posądzony. Zbrodnia ta miała być popełniona w rok po zniszczeniu Pompei, a zatem w roku 80, ale dopiero w dwa lata później podejrzenie rzucone na Florusa, stało się dlań groźne. Owe trzy listy bardzo dramatyczny obraz przedstawiają. Hortensya, według nich, powtórnie zamąż wyszła za Florusa w roku 81, a jeżeli konsulat Corelliusa Vettonianusa przypadał na rok 87 (panowanie Domicyana), to musiała ona mieć około 45 lat, gdy umarła.

Quintillian i Florus byli trybunami w Judei i służyli prawdopodobnie z XII legionem około r. 68—69 i podczas oblężenia i rzezi poprzedzających wzięcie Jerozolimy musieli być świadkami wielu okrucieństw, bo zginęło wówczas w niespełna sześć lat więcej, niż milion hebrajczyków, a wielu z nich złożono w ofierze Jowiszowi i Marsowi, jak to było w zwyczaju w owych czasach.

Po przeczytaniu historyi Hortensyi zrozumiałem ów płacz dziecka. Słyszę go i teraz czasami wśród zrujnowanych murów, zupełnie wyraźnie, chociaż jakby z wielkiego oddalenia; ale teraz wydaje mi się on nieodzowną częścią moich wykopalisk, tak jak szum morza w muszli i już nie zwracam nań uwagi.

———

II.

Dexter Quintillian do Hortensyi.

Hortensyo! — Maczam mą trzcinę w brunatnej farbie, ponieważ tego żądasz i ponieważ wiem, iż masz prawo poznać moje zdanie, i jako sędziego, i jako przyjaciela, co do zbrodni, o jaką męża twego oskarżają.

Fakty przedstawiają takie przeciwieństwa, że sędzia musi w tym wypadku pożyczyć intelektu od filozofa.

Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że w chwili zbrodni Florus był o wiele mil oddalony. Ale przeciwko temu świadczy znów dziwna jego abberacya, która przybiera prawie charakter samooskarżenia. Nikt mordercy nie widział, a jedynym powodem zabójstwa mogła być chęć pojęcia cię za żonę, co też Florus uczynił w osiem miesięcy po śmierci twego pierwszego męża. Nieprawdopodobne zaś jest, aby człowiek stojący na takiem stanowisku społecznem, jak Florus, najmował ludzi do spełnienia zbrodni i tym sposobem zależnym się od nich stawał.

W studyowaniu mężobójstwa zaczynamy od odbudowania tragedyi, wpatrując się w punkt, w którym obecnie nic niema, ale w którym przypuszczalnie coś było. To jest pierwszy krok w dochodzeniu pobudek, które skłoniły zbrodniarza do zbrodni, i to się nazywa udowodnienie okolicznościowe, które się często mylnem okazuje.

Florusa poznałem w Judei, kiedy obaj byliśmy trybunami w tym samym legionie. Dwa lata spędziliśmy na marszach, zabijaniu, paleniu i oblęganiu. Pewnego dnia podczas szturmu na bramę w Lebulonie ujrzeliśmy na murach przebrane za strzelców i uzbrojone hebrajskie dziewice. Jedna z nich rzuciła mi w twarz młotem, od którego znak mi do dziś dnia pozostał, wołając: „Popsułam ci usta do pocałunków!" Wówczas Florus z błyskawiczną szybkością podniósł łuk i strzałą przebił jej ciało. Gdy usłyszałem o oskarżeniu rzuconem na niego i o śmierci Comazona, przyszło mi na myśl, że może i morderca użył łuku podobnego.

Ciekawym, czy też pamiętasz żonę moją Pantheję? W chwilach gniewu zwykła była spoglądać na bliznę moich ust i z dyabelskim uśmiechem szeptała: „Hebrajka miała racyę— popsute one są do pocałunków". Mieszkaliśmy w Pompei na dwa lata przed jej zagładą, a dom mój uczyniła Pantheja miejscem schadzki dla tych, którzy po nocach cześć oddawali Izydzie, i sprowadzała doń kapłanów, którzy bogini księżyca ofiary składali wśród sprośnych tańców i przy dźwiękach fletów o zatrutem tchnieniu. Przyszedłszy raz w nocy do domu, wypędziłem egipskich kapłanów, a odebrawszy Panthei klucze, wygnałem ją z mego domu.

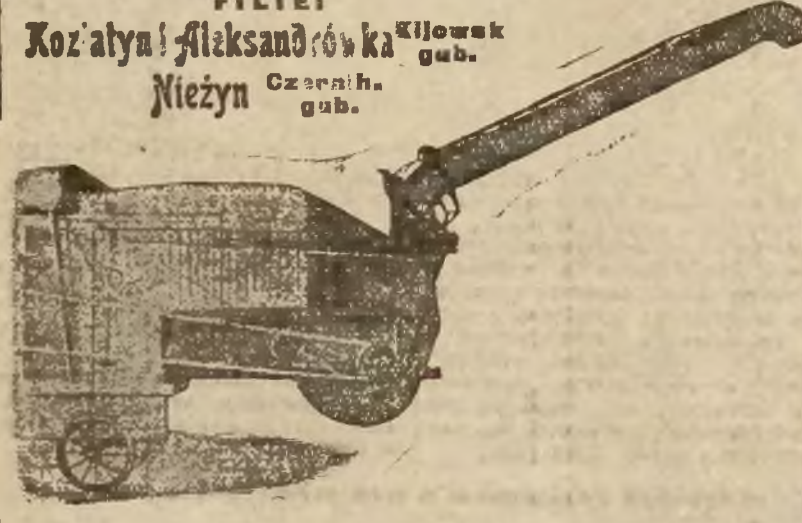
Często myślę o czasach tych dawnych, wraz z Florusem spędzonych. Musiał ci on o nich opowiadać, jakoteż o nienawiści, jaką do nas pałał naród hebrajski, którego, pomimo tylu klęsk mu zadanych, dotychczas nie mogliśmy pokonać. Rozkosznie było wówczas być żołnierzem, bo legion nasz był niezrównany. Teraz przyszły na nas złe czasy, a gdy patrzę na zniszczenie Pompei, zapytuję się siebie, czy to nie zapowiedź większej ruiny i czy Rzymu zguba kiedyś nie czeka? Lecz gdy słucham muzyki maszerującej kolumny, pocieszam się myślą, że nawet gdyby Rzym kiedy istnieć przestał, to pieśń jego legionów zginąć nie może, i po wiek wieków rozbrzmiewać będzie, a pokolenia przyszłe szeptać będą: „Tak śpiewali niezwyciężeni!"

(D. c. n.)

Czas odnowić prenumeratę na kwartał II-gi.

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma, Sz. Sz. Prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed dn. 1-go kwietnia. 8513

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka Kijowsk. gub. Nieżyn Czernih. gub.



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Powietrzne elewatory, składające **słomę** przy pomocy 1 robotnika.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Champion maszyny żniwne.

Samuelson & C-o wałce młyńskie.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do pa-ru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**



Dostać można we wszystkich aptekach, perfumeryach i etc. magazynach. 4772

Lecznicza Maść Ziołowa

VILIA-CRÊME DOKTORA OBERMEYERA



UNGUENTUM HERBALE COMPOS OBERMEYER.

Specyalny niezrównany środek medyczny przeciw wszelkiego rodzaju: **egzemom, świerzbom, liszajom, wrzodom, wysypkom, pryszczom, oparzeniom, odmrożeniom** i wszelkim chorobom skórnym. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych po rb. 1 25 kop za pudełko. **Prawdziwe w czerwonem** opakow — Wystrzegać się naśladownictw!

UWAGA: Dla osiągnięcia pełnego znakomitego wyniku należy przy używaniu maści Vilia Crême stosować znane w całym świecie ziołowe:

„MYDŁO HERBA"

D-ra **Obermeyera** z wizer. Siostry Miłosierdzia na każdym kawałku.



Przy równoczesnem stosow. cudotwórcze wyleczenie!

Przedstawiciel: **Dawid Rosenthal, Warszawa, Sienna Nr 9.** 7800

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym i wspaniałym podarkiem

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłość polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość. I biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1437

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb 12

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

Sprzedaż cukru przeliczeń etc.

NASIONA BURAKÓW CUKROWYCH

HODOWLI:

Excellenc. R. hr. Potockiego w Uladówce.

Maryi hr. Branickiej w Białej Cerkwi.

Ottona Breustedta w Schladen.

POLECA:

J. K. SZUMAN, Kijów.

Sadowa 2, telef. 22-65.

7839

Żyrardowskie worki do cukru.

Samochody i Traktory Kompanii J. I. CASE

Oddział Rosyjski w Odesie.

Pierwsze nagrody we wszystkich próbach.
Najtańsza marka. Największa produkcyjność.
Najlepsze odezwy.

ŻĄDAJCIE KATALOGÓW ORKI



ŻĄDAJCIE KATALOGÓW MŁOCKI.

Garnitury Młocarniane Kompanii J. I. CASE

Największa produkcyjność 60% oszczędności na robotniku. Najlepsze odezwy.

Wszystkie maszyny zbudowane specyalnie dla warunków rosyjskich. 7064

ul. Żukowskiego 10, skrzynka poczt. 136.

Biblioteka pamiętników ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości opowiedzianego przez świadków naocznych.

Biblioteka pamiętników obejmie obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Biblioteka pamiętników da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stronnictw i różnych poglądów.

Biblioteka pamiętników każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych polskich i opatrzony treściwą przedmową.

Biblioteka pamiętników jako wydawnictwo peryodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku z licznymi portretami i ilustracyami.

Biblioteka pamiętników WARUNKI PRZEDPŁATY: w Kijowie rocz. rb 8, półrocznie rb. 4, kwart. rb. 2; za granicą rocz. rb. 10, półrocznie rb. 5, kwartalnie rb. 2.50.

Biblioteka pamiętników **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":** rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3.50, kwartalnie rb. 1.75.

Prenumeratę przyjmują: Administracya **„Biblioteki pamiętników"**, Wilno, prospekt S-to Jerski № 28, oraz Administracya **„Dziennika Kijowskiego"** w Kijowie, Kreszczatyk № 38.

Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie. 5600

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od g. 9 w., prz 9 m. 45 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Grajewo, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19 *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., przych. godz 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl Ekaterynosław, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3, *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Brześć, Koziatyn, Odesa, odch. godz. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Fastów, Koziatyn, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r. Nr 27 *Tow. Osob.* I, II, III kl. Fastów, odch. g. 5 m. 25 po poł, przych. g 9 m. 25 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g 11 m. 15 w., prz o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II, i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch g 8 m. 05 r. przych. o g. 11 m. 10 w. Nr 18, *Poczt.* I, II, III kl. Bachmacz — Petersburg odch. g 7 m. 25 w., przych g. 10 m. 40 r.



DOSKONAŁE ZEGARKI 7298

„OMEGA"

poleca Zakład Zegarmistrzowski

Niecielskiego i Jagodzińskiego

w Kijowie, Kreszczatyk 19.

Różane krzaki

poleca **„Królestwo roślin"**

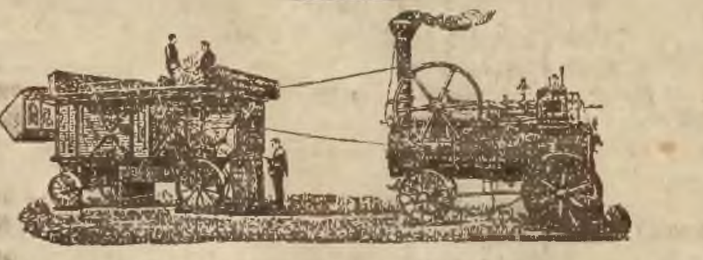
Odesa, Francuski Bulwar 50.

10 szt. — 2 r. 50 k.	Spis gatunków na żądanie.
25 „ — 6 r. — k.	
100 „ — 22 r. — k.	

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Proreżna Nr 21 m. 4 od 3 do 5 pp. codziennie. 428

ŻYRARDOWSKI MAGAZYN

KRESZCZATYK 20



Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9.

Reprezentuje następujące znane fabryki:

ELWORTHY Siewniki, młocarnie konno, kieraty, żniwiarki.

HART-PARR traktory naftowe, z pługami SACKA lub DEERA.

CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lincoln, Anglia. Lokomobile i młocarnie parowe.

ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe. Parniki.

MILWAUKEE Maszyny żniwne.

ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.

HEID Maszyny do bejcowania nasion. Trieury.

PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.

POLECA:

Silniki spalinowe, naftowe - stałe i lokomobile.

Br. WELGER Prasy do słomy. **Br. RÖBER** Młynki wialnie

BENTHALLA Sieczkarnie i kroje.

Seperatory-wirówki i naczynia mleczarak.

Inkubatory i inne maszyny i narzędzia najlepszych krajowych i zagranicznych fabryk.

Superfosfat, Saletra, Tomasówka, Gips, Kainit, Sól potasowa, Chlorek barytu.

NASIONA polne i ogrodowe.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 564

Rok XXXVIII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najciekawszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi niecodzienną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka rozpoczyna w r. 1913 druk pracy ilustrowanej p. t.

GROBY POLSKIE, zawierającej życiorysy uczestników powstania r. 1863 poległych w boju, skazanych na wygnanie, straconych i t. p.

PREMIUM BEZPŁATNE.

2 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy

W roku 1913 damy w zupełności szereg znakomitych powieści oryginalnych, które ze względów cenzuralnych, były dotąd znane zaledwie w skróceniu: Michała Czajkowskiego **„Hetman Ukrainy"**, **„Wernyhora"**, Bolesławity **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r. i inne; nadto powieści Synoradzkiego, Gawalewicza, Lama, Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Coopera, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie:	rocznie rb. 6,	półrocznie rb. 3,	kwartalnie rb. 1 kop. 50.
na prowincyi:	„ rb. 8,	„ rb. 4,	„ rb 2.

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop.; 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4

Telefon № 78-

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawca **Antoni Zieleński.**